Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8754. Lwów, niedziela 27 stycznia 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Zatarg p. Byrki z marsz. Daszyńskim.

Sensacyjna rozprawa w Samborze.

Sądowe echa strzałów w hotelu „Imperial".

Osobliwe dzieje bigamisty Haratana.

AKCJA BUDOWLANA RZĄDU.

Warszawa, 25 stycznia. (st) Ag. Press" dowiaduje się, że do Prezydjum Rady Min. powołany został w charakterze referenta technicznego **pułk. inż. Gallas** z pułku saperów w Jabłonnie. Obejmuje on funkcje łącznika między Prezydjum R. M. a Min. komunikacji, robót publ. i poczty. Pułk. Gallas otrzymał polecenie zebrania materjałów dotyczących zagadnień budowlanych i mieszkaniowych, które posłużyć mają **do opracowania nowego projektu ożywienia ruchu budowlanego.** Konferencja w tej sprawie odbędzie się już w dniach najbliższych.

---o---

ZJAZD PREZESÓW URZĘDÓW ZIEMSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. stycznia (ab) Dziś rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu Prezesów ziemskich. Zjazd zagaił min. Staniewicz. Wygłoszono szereg referatów m. i. o wykonaniu planu parcelacyjnego na rok 1929, o parcelacji rządowej i prywatnej, przedstawiono plan parcelacyjny na r. 1930 i t. d. Dalsze obrady w sobotę.

---o---

REDAKTOR STPICZYŃSKI USTĄPIŁ z „GŁOSU PRAWDY".

Warszawa, 26. stycznia (Tel. G. P.). „Kurjer Czerw." podaje, że redaktor naczelny „Głosu Prawdy" p. Wojciech Stpiczyński przestał być kierownikiem tego pisma z powodu nadwątlonego zdrowia wyjeżdża na dłuższą kurację zagranicę. „ABC" informuje, wymieniając postów pułk. Koca i mjr. Birkenmajera jako kandydatów na następcę po p. Stpiczyńskim

---



TRAGICZNY BAL.
(Do artykułu na stronie 15-tej).

Pod dyktandem Berlina i Moskwy

PISAŁ WALDEMARAS SWOJ „MEMORJAŁ".

Warszawa, 26. stycznia (Tel. G. P.). „Przegl. Wiecz." donosi z Kowna, że **memorjał, który został w Kownie złożony wszystkim przedstawicielom państw obcych w sprawie paktu Kelloga, został ułożony według zdania kół opozycyjnych, w porozumieniu z Litwinowem i posłem niemieckim w Kownie.** Memorjał ten ma charakter **propagandy antypolskiej,** której otwarcie nie chciały się podjąć ani Sowiety ani Niemcy.

---o---

USTAWA O SŁUŻBIE DOMOWEJ.

Warszawa, 25 stycznia. (Tel. G. P.) Min. pracy i opieki społ. opracowuje projekt ustawy **o pracownikach domowych** (służbie domowej). Projekt zawiera postanowienia, dotyczące czasu pracy, urlopów, ochrony pracy młodocianych pracowników domowych, umowy o prace i tp.

---o---

PRZEBIEG GRYPY.

Warszawa, 25 stycznia. (Tel. G. P.) Na podstawie wiadomości ze wszystkich stron kraju, stwierdzić można, iż **na grypę choruje kilkadziesiąt tysięcy osób** (w samej Warszawie kilka tysięcy). Grypa tegoroczna jest daleko słabsza od zeszłorocznej.

---o---

ZJAZD NA KONKURS NARCIARSKI W ZAKOPANEM.

Zakopane, 26. stycznia (Tel. G. P.). Na konkurs narciarski zapowiedziało swój przyjazd przeszło 50 dziennikarzy z zagranicy, m. i. z Hiszpanji, Stanów Zj. i Japonji. Urz. poczt. i telegr., a także telefon czynny będzie w dzień i w nocy. Oprócz tego podobno wysyłać będzie można listy koleją do Krakowa, a stamtąd pocztą lotniczą.

---o---

ZWYCIĘZCY „RAJDU GWIAŹDZISTEGO".

Monte Carlo, 26. stycznia (Tel. G. P.). Z 90 automobili zgłoszonych do raidu gwiaździstego przybyło do Monte Carlo przed zamknięciem godziny 24 zawodników. Pierwszą nagrodę zdobył Węgier Szmik, drugą Sprenger VanEijk (Holandja), trzecią Visser (Holandja), czwartą Bruce (Anglja), piątą Petit (Francja), szóstą Bernescu (Rumunja), siódmą Pommier (Francja) i Meilheurat (Francja)

---o---

Potrzeba nam istotnego samorządu

a nie zabawy w samorząd.

O LOSACH MIASTA MUSZĄ DECYDOWAĆ BEZPOŚREDNIO CI, KTÓRZY NA SOBIE ODCZUWAJĄ SKUTKI DOBRYCH LUB ZŁYCH RZĄDÓW, T. J. JEGO OBYWATELE.

Lwów, 27 stycznia.

Obserwując dalszy przebieg dyskusji nad formą samorządu lwowskiego, dochodzimy do wniosku, że dyskusja ta **schodzi na manowce**, że autorowie niektórych pomysłów nie wiedzą wprost, o co chodzi. Takim pomysłem jest wniosek uruchomienia samorządu lwowskiego przez dodanie do obecnej Rady Przybocznej **nowej porcji nominatów**. Jest i projekt inny, rzekomo kompromisowy: część reprezentacji miejskiej pochodzić ma z wyborów, a resztę zamianują władze.

Oczywiście — zachodzi tu **kompletne pomieszanie pojęć**. Bo przecież **jeden jest tylko gatunek samorządu gminnego, ten, przy którym gmina rządzi się sama.** Natomiast narzucenie nawet ograniczone osób, pochodzących z nominacji, nie tylko zaciera istotę samorządu, ale **ją wyklucza.** Statut miejski, dopuszczający reprezentację zamianowaną, nie jest i nie może być statutem samorządowym.

Ci, którym taka koncepcja odpowiada, powołują się na konieczność obrony polskiego charakteru miasta i jego gospodarczych interesów. Wydaje im się, że rząd, wzgl. władza administracyjna powinna przez stosowne akty nominacyjne **naprawić to**, co zepsują wybory: jeśli z wyborów wyjdzie zbyt niewielu Polaków, województwo wprowadzi resztę, potrzebną do osiągnięcia większości. Jeśli Rada miejska, w swym składzie mieć będzie niedobór fachowców, prawników, ekonomistów — województwo i na to zaradzi. Nie przeczymy, że myśl ta ujmuje swą prostotą, ale **poważnie jej traktować nie można.**

Jeśli od dwóch lat walczymy o wprowadzenie samorządu we Lwowie, to oczywiście nie poto, aby obecne prowizorjum spetryfikować. **Jeśli walczylismy o polskość Lwowa, to nie poto, by państwo asekurowało ją przez sztuczne zabiegi.** Takie szukanie kurateli władz państwowych jest **upokarzające;** wystawia dziwne świadectwo mieszkańcom gminy, którzy zdają się czuć zbyt słabymi, **zbyt niedołężnymi, aby administrować swym folwarkiem.**

Nie przeczymy, że rządy komisaryczne w gminie posiadają swe zalety. Funkcjonują sprawnie, „bez gadania". Wystarczy wskazać na ostatnie budżety Lwowa, zwyczajne i nadzwyczajne: przeszły cicho; bez długich rozważań, składnie. Ale jeśli tak jest, **poco wogóle bawić się samorządem?** Czy nie lepiej powiedzieć otwarcie: nie chcemy samorządu, bo on jest zbyt kłopotliwy. Wystarczy nam **przysłany z Warszawy urzędnik.**

Jeżeli pomimo to od wieków miasta walczyły o prawo rządzenia sobą, jeśli to prawo zdobyły, jeśli broniły je nierzadko kosztem mienia i krwi, **musi być w samorządzie coś takiego, czego żaden komisarz ani starosta nie da.** Musi być przecież na końcu jakaś różnica w rezultatach, osiąganych przez oba te ustroje — samorządowy i etatystyczny.

Różnica ta wynika **z dwóch interesów** — bezpośredniego i pośredniego. Dla ludności gminy jest jej rozwój, jej dobro **czemś bezpośrednim. Dla państwa — nie.** Dla władz centralnych jest rzeczą niemal obojętną, że p. Strzelecki pozostawił miasto **w stanie zadłużonym, a zarząd gminy w stanie rozstroju.** Państwo odczuje skutki tej fatalnej ery w sposób prawie niedostrzegalny, ale **my płacić będziemy** jej koszta przez długie lata. Dla idei centralistycznej jest rzeczą pożądaną, gdy miasto o wodociąg lub nowy kanał pisze podanie do ministerstwa, ale dla miasta jest to katastrofa. Dla fiskalizmu jest nadmierne obciążenie podatkami miast zjawiskiem miłem, dla miast jest **źródłem upadku.**

Samorząd jest **obroną, jest zogniskowaną troską o ściślejszy zakres interesów.** Samorząd jest **szkołą wyrobienia społecznego.** I jeśli dziś w dyskusji na temat statutu lwowskiego spotykamy tyle poglądów niedojrzałych, niepoważnych, przyczynę tego widzimy w fakcie zesztywnienia samorządu lwowskiego od kilkunastu lat, a wreszcie za wieszenia. **Ludzie odwykli już od tego tematu;** stał się on dla nich niezrozumiałym i obcym.

Dlatego sądzimy, że w interesie dalszej dyskusji leży, aby **zabrali w niej głos prawnicy.** Przemawiali dotąd politycy, oświadczały się różne korporacje i związki. Tymczasem jest to przedmiot, który wymaga **przedewszystkiem ujęcia prawniczego.** Samorząd jest bowiem przedewszystkiem instytucją prawa publicznego.

Niedomagania samorządu we Lwowie

PODKREŚLIŁ P. PUTEK NA KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa 25. stycznia. (ab) Dzisiaj zebrała się sejmowa komisja administracyjna, która rozpoczęła wstępną dyskusję nad t. zw. małych ustaw samorządowych. Projekt tych ustaw zgłosiły w swoim czasie w Sejmie PPS., Wyzwolenie i Stron. Chłopskie. Wnioski te zreferował dzisiaj Putek. Wskazał na niedomagania samorządu, szczególnie na terenie Małopolski zachodniej i wschodniej, zwłaszcza we Lwowie, gdzie od lat ustrój samorządowy nie działa sprawnie i Rada miejska zastąpiona jest przez Radę przyboczną z komisarzem rządowym.

Sprawa jest niesłychanie ważna i dlatego proponuje jak najszybsze uregulowanie jej przez Sejm.

Ze swej strony zaproponował **wybór podkomisji samorządowej,** której miałyby być przekazane wszystkie wnioski poselskie z tem, że komisja w terminie 14-dniowym załatwić ma te wnioski. Dyskusję odroczono do najbliższego posiedzenia (we wtorek).

Podziękowanie.

Wszystkim, a bardzo licznym Osobistościom i Instytucjom, które w dniach smutku i żałoby raczyły okazać nam dowody przyjaźni i złożyły wyrazy żalu i współczucia oraz Wszystkim, którzy oddali śp. Zmarłym naszym Rodzicom ostatnią posługę, a przedewszystkiem Tym, którzy przyczynili się do uświetnienia obrzędu pogrzebowego składa gorące, z głębi serca płynące podziękowanie

Rodzina Nadolskich.

Katastrofa kolejowa pod Jagielnicą

KIEROWNIK POCIĄGU ZABITY.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol 25. stycznia.

23. bm. o godz. 17.15 pociąg towarowy Nr. 3680 w przejeździe przez stację Jagielnica wjechał na tor zastawiony wagonami towarowemi, wskutek czego nastąpiło rozbicie jednego wozu naładowanego tytoniem, uszkodzenie dwóch wozów oraz wykolejenie 8 wozów i parowozu. Kierownik pociągu Jagiełłowicz z Wygnanki, ciężko ranny zmarł w drodze do szpitala. Przyczyny zderzenia nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Nie będzie podwyżki cen cukru

NADWYŻKA POLSKIEGO CUKRU IDZIE DO ANGLJI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. stycznia. (st). Od pewnego czasu krążą pogłoski **o zamierzonej podwyżce cen cukru, o co zabiega przemysł cukrowniczy.** Agencja „Press" dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że **pogłoski te są bezpodstawne.** Powstały one prawdopodobnie w związku **z ustaleniem w końcu kampanji cukrowej kontyngentu spożycia wewnętrznego.** Prawdopodobnie należy te pogłoski przypisać również notowanej ostatnio na rynku angielskim **zniżce cen cukru.** Jak wiadomo, Anglja stanowi w tym roku **główny rynek zbytu znacznej naszej nadwyżki cukru.** Przeważająca część polskiej produkcji cukrowej, przeznaczona na eksport, sprzedana już jest i wywieziona do końca grudnia r. ub po cenach na ogół mało odbiegających od zeszłorocznych. **Zniżka cen dotyczy zresztą w głównej mierze cukru białego,** który stanowi nieznaczną część naszego eksportu, w porównaniu z cukrem surowym. — Spadek cen cukru białego równoważy się ze zniżką kosztów produkcji i okolicznością, że **cukrowość buraków była w tym bardzo wysoka.**

HOJNY DAR MIN. KWIATKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 stycznia. (st) Min. Kwiatkowski ofiarował dla tworzącej się w Gdyni biblioteki miejskiej **wszystkie swoje dzieła.** Biblioteka miejska w Gdyni apeluje do autorów i wydawców o nadsyłanie książek i wydawnictw dla nowej placówki kulturalnej nad morzem.

—o—

ZGON WICEPREZYDENTA MIASTA WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 stycznia. (st) Dziś rano zmarł wiceprezydent m. Warszawy **dr. Wincenty Bogucki.** Śmierć nastąpiła **w szczególnie tragicznych okolicznościach.** Dwa tygodnie temu p. wiceprezydent i jego małżonka **zapadli na grypę,** która miała przebieg niezwykle ciężki. **Tydzień temu zmarła małżonka wiceprezydenta.** Śmierć jej ukryto przed mężem, z uwagi na jego stan.

—o—

PODPISANIE KONCESJI „LOTU" W CZECHOSŁOWACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 stycznia. (st) Gen. dyrektor „Lotu" mjr. Turbiak i kap. Adamowicz powrócili z Pragi, gdzie **uzyskali dla „Lotu" koncesję,** z której dawniej korzystał „Aerolot" dla lotów Katowice — Brno — Wiedeń. Delegaci podpisali umowę w sprawie pomocy technicznej itd., która ma być udzielona samolotom polskim w Brnie.

—o—

OBOWIĄZEK MELDOWANIA CUDZOZIEMCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 stycznia. (st) Agencja „Press" dowiaduje się, że utworzona z inicjatywy Premjera Bartla międzymin. komisja dla badania zagadnień turystyki, wpłynie na wydanie **specjalnego rozporządzenia, które uprości formalności meldunkowe dla cudzoziemców.** Obowiązek meldowania cudzoziemców będzie, na wzór przepisów na zachodzie, przerzucony całkowicie na zarządy hoteli i właścicieli pensjonatów.

—o—

WYBORY DO IZB RZEMIEŚLNICZYCH

Warszawa, 25 stycznia. (Tel. G. P.) W Ministerstwie Przemysłu i Handlu przystąpiono do opracowania zarządzeń w sprawie wyborów do Izb rzemieślniczych. Termin wyborów ogłoszony zostanie w najbliższym czasie.

—o—

OBIEŻYSASY DO NIEMIEC.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 stycznia. (st) W najbliższym czasie rozpocznie się już imigracja sezonowa robotników rolnych do Niemiec. Min. spraw wewn. wydało cały szereg zarządzeń dotyczących rejestracji kandydatów do wyjazdów. Rejestracja ta ma być dokonana jeszcze w ciągu stycznia br. Zwrócono uwagę urzędnikom gminnym, **iż nie wolno im pobierać żadnych opłat ani wynagrodzeń poza drobną opłatą na koszta blankietu paszportowego.**

Konflikt między Marszałk. Daszyńskim a Przewodn. komisji budżet. p. Byrką.

APEL P. MARSZAŁKA O PRZYSPIESZENIE PRAC KOMISJI, BY NIE OPÓŹNIĆ PRACY SEJMU. — P. BYRKA CHCE ZŁOŻYĆ PRZEWODNICTWO KOMISJI BUDŻET. W RĘCE MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 25. stycznia. (ab) P. Marsz. Sejmu Daszyński wystosował do przewodniczącego sejmowej komisji budżetowej Byrki list następującej treści:

„Przewodniczący wszystkich klubów ustalili 23. bm., że II. czytanie preliminarza budżetowego za rok 1929-30 ma się rozpocząć w Izbie 28. stycznia, jeżeli Sejm ma wykonać swoje konstytucyjne prawo w sposób poważny. Przeciąganie się ponad wszelkie oczekiwanie dyskusji w komisji budżetowej grozi opóźnieniem bardzo wydatnem terminu rozpoczęcia budżetowej pracy pełnej Izby. Dlatego zwraca się do p. Przewodniczącego z apelem o ukończenie na czas prac komisji budżetowej i o dostarczenie sprawozdań kancelarji sejmowej celem ich wydrukowania i rozdania posłom".

Na posiedzeniu komisji poseł Byrka odczytał to pismo p. Marszałka Daszyńskiego. P. Byrka stwierdza, że **do tej pory nie otrzymał od referentów budżetu szeregu sprawozdań, że został zasypany setkami wniosków, z których jedynie minimalna część przeszła. —** Wnioski te albo noszą **charakter demonstracyjny, albo też charakter omal że demagogiczny. Termin, który został już ustalony, nie może być dotrzymany ze względów wprost fizycznych.** Referat generalny, który spoczywa w ręku mowcy, będzie gotowy **najprędzej** najutrz po zakończeniu III czytania i dopiero potem mógłby być oddany do druku. P. Byrka apeluje do przewodniczących klubów, ażeby ci wpłynęli na członków komisji o nie utrudnianie pracy. **Wreszcie oznajmił, że mając na względzie pismo Marszałka Sejmu, w którem dopatruje się pewnego rodzaju wytknięcia pod swym adresem, myśli, czyby nie oddać przewodnictwa tej komisji w ręce Marszałka Sejmu Daszyńskiego.**

Praca komisji budżetowej czy hala licytacyjna?

NIEPOWAŻNE WYSTĄPIENIA POSŁÓW, USIŁUJCYCH SIĘ PRZELICYTOWAĆ W WSTAWIANIU WYDATKÓW, NIE MAJĄCYCH POKRYCIA. — WYNIKIEM TEJ ZABAWY MOŻE BYĆ OPÓŹNIENIE PRAC SEJMU. NA WNIOSEK PPS. UCHWALONO 110.000 ZŁ. NA ZAŁOŻENIE UNIW. UKRAIŃSKIEGO WE LWOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. stycznia. (ab). Przez cały dzień dzisiejszy sejmowa komisja budżetowa **kontynuowała III. czytanie budżetu.** Na komisji wytworzyła isę **oryginalna atmosfera,** albowiem posłowie z rozmaitych stronnictw **występują z wnioskami, żądającymi wstawienia do budżetu rozmaitych cyfr, niejednokrotnie dochodzących do dziesiątek miljonów (!), nie wskazując jednocześnie sposobu pokrycia tych wydatków.** Tego rodzaju propozycje w razie ich przyjęcia **zagrażają naturalnie równowadze budżetu.** To też przedstawiciele rządu **jak najenergiczniej sprzeciwiają się takim wnioskom, które bądź są zgłaszane w celach demonstracyjnych, bądź dla przypodobania się wyborcom.**

Jak słusznie zauważył jeden z mówców, odnosi się wrażenie, że **sala komisji budżetowej przemieniła się w salę licytacyjną,** gdzie każdy z posłów stara się wystąpić z jakimś wnioskiem dla wstawienia do budżetu **odpowiednich sum dla rozmaitych instytucji.** Nie należy chyba dodawać, że tego rodzaju **zasypanie komisji wnioskami utrudnia przyspieszenie prac komisji,** która musi do poniedziałku być gotowa ze swemi pracami. W sytuacji, jak obecna, **zachodzą poważne wątpliwości, czy poniedziałkowe posiedzenie Sejmu, na którem ma być zainaugurowana dyskusja budżetowa, dojdzie do skutku,** gdyż nie jest rzeczą pewną, czy do tego czasu gotowe będą druki, zawierające sprawozdanie komisji budżetowej.

Głosowanie nad budżetem min. oświaty.

W głosowaniu nad budżetem Min. Oświaty **skreślono 2,491.200 zł. taksy administracyjnej w szkołach średnich.** Wniosek rządu o skreślenie 1,100.000 zł. na zasiłki na opłaty szkolne odrzucono.

W głosowaniu nad funduszem reprezentacyjnym ministra oświaty przyjęto wniosek p. Komeckiego o skreślenie 50.000 zł. Wniosek p. Utty odrzucono. Wniosek Rządu o restytuowanie 147.000 zł. na zwolnienia od opłat pocztowych korespondencji Kościoła katolickiego upadł. Wniosek p. Czapińskiego o demonstracyjne skreślenie 1.000 zł. z budżetu wyznań katolickich (głosów 13:13).

Przyjęto poprawkę pozycji „różne wydatki wyznaniowe" skreślić 50.000 zł. Obszerna dyskusja rozwinęła się przy wniosku p. Czapińskiego, by wydatki na budowę szkół powszechnych podwyższone w drugiem czytaniu do 20 miljonów, powiększyć dalej do 50 miljonów. Poprawkę p. Czapińskiego odrzucono. Odrzucono następnie poprawkę rządu, aby kredyt 20 miljonów obniżyć do 10 miljonów. Przyznano 140.000 zł. na dwie katedry chemji i farmaceut. w Uniw. Jagiellońskim. Skreślono na wniosek PPS. 40.00 zł. na katolicki uniw. w Lublinie. Na wniosek PPS. **przyjęto kwotę 110.000 zł. na wstępne wydatki organizacyjne na uniwersytet ukraiński we Lwowie.** Odrzucono wniosek rządowy o 100.000 zł. na utworzenie Instytutu Balneologicznego.

*

Warszawa, 25 stycznia. (ab) Na sejm. komisji budżet. przegłosowano budżet **Min. reform rolnych.** Przeszedł wniosek o podwyższenie sum na scalanie gruntów o 6 milj. zł.

W głosowaniu nad **budżetem Rolnictwa** zwiększono dochód z eksploatacji przedsiębiorstw o 3.300.000 zł. na 15 proc. dodatek do uposażeń urzędniczych.

Następnie przegłosowano budżety Min. Oświaty i Robót publ.

Sprawa p. Romocki - Kapeliński oddana sądowi honorowemu.

POSEŁ ROMOCKI ZAŻĄDAŁ SĄDU MARSZAŁKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 stycznia. (ab) Incydent na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej 23 bm. przy III czytaniu budżetu Min. komunikacji, gdzie poseł Wyzwolenia **Kapeliński wystąpił z ciężkimi zarzutami wobec b. min. posła Romockiego,** znajdzie swój epilog. P. Romocki, wówczas nieobecny w Warszawie, po swoim powrocie wystosował — jak wiadomo — pismo do prem. Bartla, które następnie zostało odczytane na komisji budżetowej. Pozatem, zgodnie z regulaminem Sejmu, p. Romocki, **czując się dotkniętym zarzutami posła Kapelińskiego,** zwrócił się do Marszałka Sejmu z prośbą **o zwołanie sądu marszałkowskiego.** W piśmie do Marszałka Sejmu przytacza tekst odpowiedzi, udzielonej p. Premjerowi, prosząc równocześnie Marszałka Sejmu, **aby przez zwołanie sądu marszałkowskiego umożliwione mu zostało napiętnowanie oszczerstw wygłoszonych przez p. Kapelińskiego.**

P. Romocki stwierdza, że zarzuty pod jego adresem są całkowicie nieprawdziwe, niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy i zasługują na miano najzwyklejszych oszczerstw.

Wobec oddania sprawy sądowi honorowemu, władze klubu BB. zmuszone były powstrzymać się od zajęcia stanowiska w sprawie metody postępowania posła Kapelińskiego, gdyż wymaga tego lojalność wobec sądu honorowego Sejmu.

ODWOŁANE EXPOSE MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 25. stycznia. (ab) Dzisiejsze posiedzenie Komisji spraw zagr. Senatu, na którem wygłosić miał exposé p. min. Zaleski, zostało odwołane prawdopodobnie z powodu nieukończenia dyskusji nad pierwszem exposé min. Zaleskiego na komisji sejmowej.

—o—

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE POLSKIEGO ARTYSTY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. stycznia (st) Jeden z największych teatrów operowych w Ameryce, nowa opera w Chicago, zaproponowała p. Drabikowi, dekoratorowi Teatru Polskiego w Warszawie, stworzenie dekoracji do „Trubadura", „Fausta", „Opowieści Hoffmana", „Aidy" i „Pajaców". Propozycja podkreśla, że ewent. nastąpi **zaangażowanie artysty na stałe.**

—o—

WIELKIE DEFRAUDACJE LISTONOSZA.

Warszawa, 25 stycznia. (Tel. G. P.) W Głównym Urzędzie Poczt. „Warszawa I" wykryto nadużycia popełnione przez listonosza Franc. Borkowskiego. Oskarżony on jest o kradzież listów wartościowych. Sumy zdefraudowane są znaczne.

—o—

PODRÓŻE POLSKICH STATKÓW PASAŻERSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. stycznia. (st). Dwa okręty, kursujące pod polską banderą między Gdynią a portami Brazylji i Argentyny, „Krakus" i „Światowid", mają już wyznaczony tegoroczny kalendarz podróży. „Krakus" odejdzie z Gdyni 1. marca, 20. maja, 30. sierpnia i 20. listopada, „Światowid" wypłynie z portu gdyńskiego 10. kwietnia, 30. czerwca, 10. października.

—o—

BITWA W KOWIEŃSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ.

Kowno, 25 stycznia. (Tel. G. P.). Na posiedzeniu rady miejskiej w Kownie przyszło do burzliwych zajść. 3 radni z frakcji żydowskiej zostali poturbowani.

—o—

OBŁAWA NA WILKI.

Warszawa, 25. stycznia (st) Wczoraj w puszczy rudnickiej w wojew. wileńskiem z inicjatywy starostwa odbyła się wielka obława na wilki z nagonką. W wyniku polowania zabito kilkanaście wilków i sześć lisów.

ROZPOZNANIE BANDYTY Z UL. BIELAŃSKIEJ.

Warszawa, 25. stycznia. (sl). Właściciel aut ciężarowych Orlikowski poznał w zabitym bandycie, który napadł na kantor przy ul. Bielańskiej, swego b. pracownika **Franciszka Grochalę**, ładowacza nocnego. Grochala znikł parę dni przed napadem.

—o—

POŻAR TEATRU I PANIKA.

Bukareszt, 25. stycznia. (Tel. G. P.). W Tocuciu w czasie przedstawienia kinowego spalił się gmach teatru. Wybuchła panika. Widzowie zaczęli tłoczyć się do wyjścia. Wiele kobiet zemdlało. **Kilka osób odniosło ciężkie rany.** Teatr został zupełnie zniszczony.

—o—

WIELKI POŻAR W WIATCE.

Moskwa, 26. stycznia (Tel. G. P.). W Wiatce wybuchł wielki pożar, który zniszczył północną część miasta. Spłonęło około 80 domów. Straty bardzo znaczne.

—o—

AFERA KORUPCYJNA W MOSKWIE.

Moskwa, 26. stycznia (Tel. G. P.). W komisarjacie ludowym komunikacji **wykryto nową aferę korupcyjną**. Wielkich nadużyć dopuścili się urzędnicy, którzy dokonali zakupu łomu metalowego dla kolei sowieckich. Aresztowano 16 urzędników oraz kilka osób prywatnych.

—o—

NARCIARZE, ZASYPANI LAWINĄ.

Wiedeń, 25 stycznia. (Tel. G. P.). Koło miejscowości Lech lawina zasypała **grupę narciarzy**, złożoną z 8 Niemców, 1 Holenderki i przewodnika. Przewodnikowi udało się przywrócić do życia 3 osoby. **Reszta zginęła.**

—o—

NIEMIECKIE WYDATKI NA ARMJĘ I FLOTĘ.

Berlin, 25. stycznia. (Tel. G. P.) Nowy preliminarz budżetowy na r. 1929, wynoszący 10,9 miljarda marek, przewiduje 703,8 miljonów marek na Reichswehrę, z czego na rozwój floty 47 miljonów marek.

—o—

SOWJECKO - NIEM. UMOWA POJEDNAWCZA.

Moskwa, 25 stycznia. (Tel. G. P.). Litwinow i ambasador Dirksen podpisali konwencję między Z. S. S. R. a Niemcami w sprawie procedury pojednawczej.

—o—

ZJAZD HOHENZOLLERNÓW W DOORN.

Berlin, 25. stycznia. (Tel. G. P.). **Cała rodzina Hohenzollernów przybędzie w niedzielę do Doorn na 70-te urodziny b. cesarza Wilhelma II.** Około 100 osób pracuje nad ozdobieniem pałacu. W całej okolicy dla gości z Niemiec zarezerwowano pokoje w hotelach.

—o—

NIEZWYKLE ZUCHWAŁA KRADZIEŻ.

Berlin, 25. stycznia. (Tel. G. P.). Wczoraj popołudniu dokonano **niezwykle zuchwałego włamania do jednego z głównych urzędów pocztowych Berlina.** Podczas przerwy obiadowej sprawcy włamali się do składnicy marek pocztowych, kradnąc **830.000 znaczków na sumę około 60.000 mk.** Zdobycz wyniesiona musiała być conajmniej **w dwóch wielkich workach.**

—o—

POSŁOM OPOZYCJI NIEWOLNO WYJEŻDŻAĆ.

Zagrzeb 25. stycznia. (Tel. G. P.) Poseł Pribicewicz zwrócił się do władz rządowych z prośbą o wydanie mu paszportu zagranicznego. — **Władze policyjne odmówiły mu.**

Skazany na sześciokrotną karę śmierci

ZA WYMORDOWANIE CAŁEJ SWOJEJ RODZINY.

Grudziądz 25. stycznia. (Tel. G. P.) Sąd okręgowy po trzydniowej rozprawie przeciwko Leonowi Lewandowskiemu, oskarżonemu o wymordowanie w r. 1927 rodziny złożonej z 6 osób, tj. swego ojca, matki i rodzeństwa, wydał wyrok skazujący osk. na sześciokrotną karę śmierci. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie, nie okazując skruchy ani żalu.

Ratyfikacja paktu Kelloga przez Niemcy.

Berlin, 26. stycznia (Tel. G. P.). Rada państwa Rzeszy na posiedzeniu czwartkowem **przyjęła projekt ustawy ratyfikującej pakt Kelloga. Ustawa ta dziś została przesłana Reichstagowi.**

Rozwiązanie dwu partji serbskich.

Białogród 25. stycznia. (Tel. G. P) Zgodnie z ustawą o ochronie państwa prefektura Białogrodzka przystąpiła do rozwiązania serbskich partji: radykalno - demokratycznej i agrarnej oraz zajęcia ich archiwów. Jednocześnie opieczętowano lokal komitetu niezal. partji demokratycznej.

Król Aleksander chce przywrócić normalne stosunki w Jugosławji.

Londyn 25. stycznia. (Tel. G. P.) Król Aleksander oświadczył sprawozdawcy Biura Reutera, że pragnie powrotu do stosunków normalnych, o ile prace reorganizacyjne to umożliwią. Jednakże najpierw musi usunąć z drogi wszystkie przeszkody oraz uporządkować stosunki stronnictw, których główną troską było sianie niezgody i wywoływanie niesnasek. Król pragnie **dotrzymać wszystkich międzynarodowych układów i unikać wszelkich wojen**, któreby były narodowem i międzynarodowem nieszczęściem.

Psy i wilki pożerają trupy zmarłych z głodu.

DANTEJSKIE SCENY W PROWINCJI CHIŃSKIEJ.

Londyn, 25 stycznia. (Tel. G. P.). Ag. Reutera donosi z Pekinu **o klęsce głodu, szerzącej się w prowincji Szan Si.** Liczba zmarłych z głodu jest tak wielka, że ekspedycja ratunkowa **nie nadąża grzebać trupów.** Wykopano za miastem jeden wielki grób, do którego wrzucane są trupy, ponadto wywożone są poza miasto i rzucane na stos, gdzie pożerają je **zgłodniałe psy i wilki.** W ubiegłym tygodniu zebrano z ulic miasta **40 trupów, które rzucono na pożarcie wilkom.** Głód popchnął ludność do organizowania band zbrojnych, które plondrują wsie okoliczne, **torturując włościan.**

AUTO ZMASAKROWAŁO ODDZIAŁ POLICJANTÓW.

Bukareszt, 25. stycznia (Tel. G. P.). Dziś w nocy samochód jadący z wielką szybkością **wpadł na oddział 60 policjantów, opuszczających koszary. 10 policjantów odniosło rany.** Szofera aresztowano. Pisma wyjaśniają, że szofer był pijany.

—o—

NOWA WIELKA DEFRAUDACJA W BERLINIE.

Berlin. 25. stycznia. (Tel. G. P.) Jak donosi „Welt am Abend", w urzędzie spraw odszkodowań Rzeszy **wykryto nadużycia popełnione przez wyższych urzędników** na szkodę państwa w wysokości 2 miljonów marek.

KRWAWA RZEŹ W IRAKU.

Basras 25. stycznia. (Tel. G. P.) Oddział wahabicki urządził krwawą rzeź w jednej ze wsi Iraku niedaleko Kowejd. Ludność miejscowa uległa przemocy. Wahabici po rzezi mieszkańców uciekli z łupem na pustynię.

NIEMCY PODNOSZĄ CŁO NA IMPORT NIEROGACIZNY.

Berlin, 25 stycznia. (Tel. G. P.). Zamierzona przez rząd podwyżka cła importowego na nierogaciznę wynosić ma 50 proc. Obecnie cło to wynosi 16 marek od 100 kg i podwyższone ma być na 26 mk. Cło od bydła podwyższone zostanie z 16 na 22 mk.

AMERYKAŃSKO-ANGIELSKI UKŁAD WZAJEMNY.

Waszyngton, 25. stycznia. (Tel. G. P.). Kellog oświadcza, iż **zamierza przyspieszyć rokowania z Anglją w sprawie zawarcia „układu wzajemnego" między obu państwami.** Układ ma zostać podpisany jeszcze przed 4-tym marca.

GROŹNA CHOROBA PRIMO DE RIVERA.

Paryż, 25. stycznia. (Tel. G. P). Z Madrytu donoszą, że gen. Primo de Rivera **poważnie zachorował.** Stan jego zdrowia jest **bardzo poważny.**

—o—

HR. ESTERHAZY PRZED SĘDZIĄ ŚLEDCZYM.

Praga, 26. stycznia (Tel. G. P.). Luiza hr. Esterhazy, która podejrzana była o współdziałanie w aferze posła słowackiego Tuki i **miała zbiec do Polski — przybyła do Bratysławy.** Na wiadomość o podejrzeniach przeciwko niej **wyjechała ona natychmiast z Krakowa** i udała się do sędziego śledczego w Bratysławie. Podobno wykazała w zupełności swą niewinność. Po przesłuchaniu powróciła do swego hotelu.

CÓRKA ZADUSIŁA MATKĘ I WŁASNE DZIECKO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. stycznia (st) W powiecie nowogrodzkim (Kamionka) niejaka Aleksiejewiczowa prowadziła długotrwały spór z córką i kochankiem jej Janem Dorotą. Wreszcie oboje udusili matkę, a trupa jej powiesili na drzewie. Rewizja w mieszkaniu zbrodniczej pary odkryła ponadto **trupa noworodka kilkudniowego, którego córka udusiła i zakopała**

—o—

POWIĘKSZENIE FLOTY WOJENNEJ WŁOSKIEJ.

Rzym, 25. stycznia (Tel. G. P.). Rada ministrów postanowiła przystąpić do budowy 2 krążowników o pojemności 10.000 tonn, 2 statków wywiadowczych, 4 kontrtorpedowców i 5 łodzi podwodnych. Budowa rozpoczęta zostanie w czerwcu

—o—

KATASTROFY LOTNIKÓW SZWEDZKICH.

Stokholm, 26. stycznia (Tel. G. P.). W okolicach Stokholmu zdarzyły się dwa wypadki z samolotami wojskowymi. W pierwszym z nich zabity został jeden oficer, zaś podoficer odniósł poważne rany. Drugi samolot zawadził o przewody elektryczne. Obaj lotnicy odnieśli rany.

—o—

PAŃSTWO, KTÓRE ZWRACA PODATKI OBYWATELOM.

Nowy Jork, 26. stycznia (Tel. G. P.). **Senat Stanów Zj. uchwalił zwrot podatków w wysokości 126 miljonów dolarów.** Powodem, który skłonił do zwrotu podatku jest ogromna nadwyżka w dziedzinie dochodów z podatków, uzyskana w r. ub.

—o—

REKORDOWA ROZMOWA RADJOTELEFONICZNA.

San Francisco 25. stycznia. (Tel. G. P.) Rekordowa rozmowa radjotelefoniczna odbyła się między tut. stacją nadawczą a radjotelegrafistą wyprawy pułk. Byrda, który w chwili rozmowy znajdował się w **samolocie na wysokości 3.000 stóp**, w odległości 9.000 mil. Rozmowa trwała 22 minuty.

—o—

AMANULLAH GÓRĄ.

Londyn, 25. stycznia. (Tel. G. P.). Według ostatnich wiadomości z Afganistanu, **sytuacja Amanullaha polepsza się z każdym dniem. W Kandaharze zgromadzili się wokół b. króla najwybitniejsi przywódcy szczepów afgańskich.** Już dziś niema prawie mowy o tem, by Habibullah mógł się utrzymać.

GŁODÓWKA KSIĄŻĄT AFGAŃSKICH.

Londyn, 26. stycznia (Tel. G. P.). Według doniesień z Allahabad, pięciu aresztowanych (z obawy przed wmieszaniem się ich do walk wewnętrznych w Afganistanie), **książąt afgańskich rozpoczęło głodówkę.** Mają oni być przewiezieni do więzienia w Bareilly

—o—

„Za każdą grzeczność musi się płacić!”

„Pośrednik miesza się wszędzie, gdzie można zarobić!“

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE OSK. KURZERA, POŚREDNIKA BANKOWEGO. — ZAKOŃCZENIE PRZESŁUCHANIA DR. KOLNIKA. — OKAZAŁY P. KURZER NIE JEST MÓWCĄ, CO SZCZERZE WYZNAJE. — SPODZIEWA SIĘ, ŻE BĘDZIE MÓWIŁ PRAWDĘ. — ZEZNANIA, KTÓRE WNIOSŁY MOMENT WESOŁOŚCI W SUCHY PRZEBIEG ROZPRAWY.

Lwów, 26. stycznia.

(—). Niemal pełne cztery dni trwały zeznania głównego oskarżonego w tym sensacyjnym procesie **dra Adolfa Kolnika.** Wczoraj uzupełniał on swe zeznania odnośnie **do zarzutu sprzeniewierzenia.** Mianowicie rzeczoznawcy, którzy przez szereg miesięcy badali księgi „Mazagi“ i Banku Wzajemnego Kredytu **stwierdzili, że pewne pozycje co do tych dwóch instytucji nie zostały w księgach uwidocznione, a zatem zachodzi uzasadnione podejrzenie, że**

zginęły znaczne sumy,

które ktoś sprzeniewierzył. Oskarżony odpowiada na to, że wszystkie sumy są zanotowane w odpowiednich pozycjach, że rzeczoznawcy ich nie znaleźli dlatego, ponieważ nie uwzględniali pewnych **pozycji, mających nadwyżki cyfrowe.**

Wniosek o powołanie rzeczoznawców

W tem miejscu obrońca dr. Bromberg stawia wniosek o przerwanie przesłuchania dra Kolnika celem powołania **rzeczoznawców bankowości,** w szczególności **rzeczoznawców działu dewizowego** w osobach reprezen-



SĘDZIA S. O. DWORZAK.

tantów banków wedle oceny Trybunału, by ci wyjaśnili te kwestje, albowiem dotychczasowi rzeczoznawcy stwierdzali **kwestje buchalteryjne, a nie ściśle bankowe. Prokurator sprzeciwia się przerwaniu rozprawy,** zaś powołanie rzeczoznawców działu dewizowego pozostawia ocenie Trybunału, z tem, żeby równocześnie przesłuchano rzeczoznawców, którzy już zeznali w śledztwie. Trybunał po naradzie **odmówił pierwszej części wniosku obrony** na przerwanie przesłuchania dra Kolnika, a drugą część wniosku postanowił załatwić później.

Z kolei omawiana była sprawa **winkulacji towarowej,** uskutecznianej przez Bank Wzaj. Kredytu, która **naraziła szereg firm zagranicznych na wielkie straty.** Oskarżony stwierdza, że wszystkie te firmy, które pozostawały w kontakcie z tym bankiem i otrzymywały towar w drodze winkulacji, **miały zabezpieczenie** bądź hipoteczne, bądź w formie weksli kaucyjnych lub rymes. Na temat ten przewodniczący oraz prokurator i obrońca zadają oskarżonego szereg pytań i na tem o godz. 1.30 **zakończono przesłuchanie dra Kolnika.**

Przesłuchanie M. Kurzera

Na salę wchodzi drugi oskarżony, p. **Marek Kurzer, pośrednik bankowy,** który, jak wiadomo z aktu oskarżenia, był **nieoficjalnym zastępcą dra Kolnika** w Banku Wzaj. Kredytu. W przeciwieństwie do dra Kolnika, który jest bardzo młody, a jeszcze młodziej wygląda i na zewnątrz **nie przedstawia typu wytrawnego, rutynowanego bankowca,** p. Kurzer wygląda okazale, **ma dostojną minę** i mógłby śmiało reprezentować dyrekcję każdego wielkiego Baku. Jednak gdy zaczyna mówić, wrażenie to częściowo zmienia się.

Interesujący dialog.

Przewodn.: Jest pan oskarżony o oszustwo na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego, zbrodnię lichwy i o sprzeniewierzenie.

Oskarżony: Absolutnie do niczego się nie poczuwam. Wogóle z nikim z Banku Gosp. Krajowego nie mówiłem.

Przew.: Zaraz. Może pan to po kolei opowie, od samego początku.

Oskar.: Ja nie jestem mówcą, więc tak mówić nie umiem.

Przew.: My właśnie mówców nie lubimy, bo ci rzadko mówią prawdę.

Osk.: Ja nigdy nie kłamałem i spodziewam się, że będę mówił prawdę. Od roku 1918 pracowałem jako pośrednik we wszystkich bankach i cieszyłem się dużem zaufaniem i **otrzymywałem do rąk olbrzymie sumy.** Z końcem 1923 r. poznałem się w Banku Ludowym z drem Kolnikiem, który zaprosił mnie do siebie, poczem gdy był w Banku Wzajemnego Kredytu prosił mnie o współpracę.

Przew.: Ile pan brał prowizji?

Osk.: Dwa od tysiąca. Od 10 tys. dolarów otrzymywałem 100 do 120 zł.

Przew.: Czy wtedy już się pan zetknął z „Mazagą“?

Osk.: P. Pistynera poznałem w Banku Wzaj. Kredytu, gdy przychodził po jakąś pożyczkę. Z jakich pieniędzy Pistyner pożyczkę otrzymał, tego nie wiem.

Przew.: Czy pan zastępował p. Kolnika i urzędował przy jego biurku?

Osk.: Razu pewnego, gdy byłem z żoną w „Bagateli“, prosił mnie p. Lewicki, abym zastąpił chorą urzędniczkę z likwidatury, wtedy przyszedłem do Banku i istotnie urzędowałem.

Przew.: Czy wtedy obrót kablowy był już wielki?

Osk.: Z początku był nieznaczny. Dopiero gdy „Mazaga“ potrzebowała więcej pieniędzy, obrót ten wzrósł. Gdy obrót osiągnął kwotę 100 tys. dolarów, zwróciłem wówczas uwagę drowi Gelbowi z „Mazagi“, że kredyt taki jest za wysoki, że należy pomyśleć o pokryciu. Wówczas **„Mazaga“ zwołała konferencję,** na której ja byłem również obecny i tam wykazano, że **„Mazaga“ może wyprodukować dziennie 1000 skór,** co dałoby zysk w kwocie 1000 dolarów dziennie.

Przew.: Jakie odsetki płaciła „Mazaga“?

Osk.: O ile się nie mylę, to 7 proc.



TYPY SŁUCHACZY

„Wszędzie trzeba płacić za grzeczność!“

Przew.: A w jakim charakterze pan występował między „Mazagą“ a bankiem Wzajemnego Kredytu, poco pan się mieszał do tego?

Osk.: Ja jestem pośrednik, a pośrednik miesza się wszędzie, gdzie można coś zarobić.

Przew.: Kto pobierał prowizję?

Osk.: „Mazaga“ płaciła 500 zł. od 10 tys. dolarów oraz różnicę między ceną kupna a ceną pokrycia. Różnica ta wynosiła około 3 i pół proc. Prowizję brał bank i rozdzielał ją, pokrywając również koszta związane z przekazami, ja pobierałem 100 do 120 zł.

Przew.: Ale kto z banku dawał te pieniądze?

Osk.: Pieniądze dawał Kolnik, ale wiedział o tem Lewicki.

Przew.: Dlaczego dysponenci giełdowi brali również prowizję, skoro byli obowiązani do czynności bankowych?

Osk.: Ja oświadczam, że za każdą grzeczność musi się płacić i to nietylko w bankach, ale wszędzie za grzeczność się płaci.

Przew.: Kto po stronie „Mazagi“ umawiał się o pożyczki?

Osk.: Pistyner, Wecker i Feigenbaum.

Przew.: Czy pan Kolnik również dostawał prowizję?

Osk.: Wedle mojej wiedzy — nie. Również wiem, że dysponent banku Gosp. Krajowego nie dostawał. Natomiast wiem, że w Banku rolniczym otrzymywał prowizję p. Marjanek.

Oskarżony raz jeszcze kończy swoje uwagi zdaniem — że **wszędzie za grzeczność trza płacić.**

Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

Sensacyjna rozprawa w Samborze

Sądowe echo strzałów w hotelu „Imperial“.

ZDRADZONA PRZEZ MĘŻA, INŻ. SZREDERSA, DŁUGOLETNIA TOWARZYSZKA JEGO PEŁNEGO PRZYGÓD ŻYWOTA, STRZELIŁA DOŃ KILKAKROTNIE Z REWOLWERU. — MŁODOŚĆ SPĘDZIŁA NA SYBERJI, GDZIE WYSZŁA ZA WIĘŹNIA ROSYJSKIEGO. — SZREDERS ROZWIÓDŁ SIĘ Z ROSJANKĄ, BY POŚLUBIĆ CÓRKĘ SYBIRAKA. — ZNAJOMOŚĆ Z PIĘKNĄ WARSZAWIANKĄ KAZAŁA MU ZAPOMNIEĆ O WIERNOŚCI. — WYROK UWALNIAJĄCY.

(Od naszego korespondenta).

Sambor, w styczniu.

Głośnem echem odbiły się w naszem mieście **strzały, które padły w październiku z. r. w hotelu Imperial w Samborze.** Jak wówczas krótkie wzmianki dziennikarskie doniosły, Zofja **Szredersowa,** żona kierownika jednej z firm tutejszych, **strzeliła kilkakrotnie z rewolweru w zamiarze zamordowania do męża swego, Jana Szredersa.** Podłożem usiłowanego mężobójstwa miała być

zazdrość i niesnaski rodzinne.

Epilog tego dramatu rozegrał się przed Senatem Sądu Okr., któremu przewodniczy s. s. o. dr. Hołobut, zaś jako wotanci zasiadają s. s. o. Węgrzynowicz i Węgrzyn.

Szczegóły rozprawy nie pozbawione są momentu pikanterji.

Oskarżona, **córka Sybiraka Walerjana Formińskiego, wywiezionego przez rząd rosyjski w latach 90-tych na Syberję, spędziła pierwsze lata młodo-**

ści wraz z matką i rodzeństwem na Syberji, gdzie wyszła za mąż za więźnia rosyjskiego **Wołchowa.** Małżeństwo to, rozwiedzione po 6 miesiącach, zmusiło oskarżoną do samoistnej pracy, którą znalazła w dyrekcji lasów państw. w Chabarowsku. Tu w 1902 r. **poznała Jana Szredersa, inż. lasowego,** z którym — jak twierdzi — **zawarła we Władywostoku ślub wedle obrządku prawosławnego,** poczem przeniosła się wraz z nim na Sachalin. Po wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej w r. 1905 przenieśli się pp. Szredersowie do Chabarowska, a stąd do Petersburga, gdzie oskarżona zaczęła studja uniwersyteckie. Później Szreders odbywał praktykę inżyniera lasowego w Ordynacji Zamojskich w Bilgoraju. Po wybuchu wojny światowej mieszkali w Dynaburgu i Wilnie, gdzie Szreders służył przy wojsku a w r. 1917 w armji polskiej. Po zajęciu Wilna przez bolszewików, osiedli w Białymstoku i Warszawie, obracając się w pierwszorzędnych kołach towarzyskich. Inż. Szreders był wówczas współpracownikiem firmy „Sztandar".

Z początkiem r. 1928 po 23 latach wspólnego pożycia zaczyna się

tragedja rodzinna.

53-letni Szreders poznaje **25-letnią Warszawiankę p. Halinę Wyczółkowską,** żonę kier. szkoły handlowej, młodą, przystojną, pełną temperamentu. Niepomny obowiązków względem żony, towarzyszki życiowej niedoli,

zamieszkał z p. Haliną

w Samborze, gdzie objął posadę w jednej z tutejszych firm. Oskarżona kilkakrotnie przybywała do Sambora, by męża od przyjaciółki odciągnąć, ale bez skutku. Wreszcie przybyła na kilka dni przed 1. października z. r. do Sambora, by ostatecznie zlikwidować swój materjalny stosunek do męża. Tu pod jej adresem, w obecności osób trzecich, padły z ust Szredersa słowa,

iż „ona nie jest jego żoną"

i nie ma do niego żadnego prawa, wówczas przepełniła się czara goryczy i oskarżona w przystępie uniesienia **strzeliła 3-krotnie do Szredersa, raniąc go ciężko.**

Poszkodowany do postępowania karnego się nie przyłączył i ukarania oskarżonej nie żądał. Rozprawa ujawniła tyle **ciekawych pod względem psychologicznym momentów, że stała się**

sensacją dnia.

Najciekawszą była **kwestja małżeństwa** oskarżonej z poszkodowanym. Oskarżona, **osoba dystyngowana, pełna taktu i umiaru,** (której sam poszkodowany wystawia jak najlepsze świadectwo i stwierdza, że usta jej nie splamiły się kłamstwem), twierdzi, że wzięła ślub z Szredersem w Władywostoku w r. 1902, podaje szczegółowo daty i kościół. Szreders zaprzecza temu i **twierdzi, że był ożeniony z inną Rosjanką.** Oskarżona przyznaje to z uwagi na fakt, iż Szreders miał z ową Rosjanką nieślubne dziecko, sama nakłaniała go, by wziął z matką dziecka ślub, co też uczynił, lecz zaraz potem rozwiódł się z żoną, poczem ożenił się z oskarżoną. Twierdzenia te poparte paszportem rosyjskim na nazwisko „Szreders"

nie mają przeciwdowodu

i zasługują na wiarę, stąd ciekawa sytuacja i **posmak bigamji, popełnionej przez poszkodowanego.** Momenty te wywołują silną emocję u słuchaczek, zwłaszcza, że

piękna p. Halina

swą urodą i strojami potrafiła wzbudzić w małem mieście prowincjonalnem zazdrość i podziw. Nic więc dziwnego, że cała obecna płeć piękna stanęła **po stronie opuszczonej małżonki w obronie jej praw.**

Po całodziennej rozprawie, obfitującej w pikantne niedomówienia, ogłoszono wieczorem

wyrok uwalniający

oskarżoną Zofję Szredersową od zbrodni usiłowanego morderstwa, a zasądzający ją tylko za przekroczenie patentu o noszeniu broni na 3 dni aresztu skonsumowanego kilkumiesięcznym aresztem śledczym.

Rozprawie przewodniczył S. s. o. Dr. Zygmunt **Hołobut,** wotowali S. s. o. **Węgrzyn i Węgrzynowicz.** Oskarżał podprok. Janicki, bronili adwokaci J. Krawiecki z Warszawy i Dr. Stan. Wojtasiewicz z Sambora.

Skradli pięć furmanek
by wywieść skradzione drzewo.

ŚCIGAJĄCYCH WŁAŚCICIELI POWITALI SALWĄ

Lwów, 26. stycznia.

(—). Onegdaj parobcy z Tatarynowa pow. Rudki Michał Kupczak, Michał Toziak i Jurko Dawyd w towarzystwie kilku nieznanych osobników, **skradli w tej gminie pięć furmanek,** z któremi pojechali do lasu hr. Lanckorońskiej, gdzie usiłowali przy pomocy tych furmanek **skraść drzewo.** Właściciele tych furmanek zorjentowawszy się w porę o zaginięciu furmanek, podążyli do lasu. Złodzieje ujrzawszy pościg, dwukrotnie strzelili do zbliżających się, ale na szczęście niecelnie, poczem zbiegli. Trzech z nich, a to Kupczaka, Toziaka i Dawyda ujęto, za resztą zarządzono pościg.

Za wypowiedzenie pracy

STRZELIŁ SKRYTOBÓJCZO DO KOWALA.

Lwów 26. stycznia.

(—) Przed kilku dniami późnym wieczorem 21-letni Fedko Leśków z Porzecza zadwórnego w powiecie Rudki strzelił z tyłu w skrytobójczy sposób do Andrzeja Gela z tej samej wsi, i zranił go lekko w głowę. Sprawcę usiłowanego morderstwa ujęto, a w dochodzeniach okazało się, że przyczyną tej zbrodni było **wypowiedzenie pracy przez Gelę,** który jest **majstrem** kowalskim w tej wsi.

Z włamania do „Fabryki nici" były... „nici".

Król lwowskich kasiarzy

UJĘTY WRAZ Z DWOREM I ADJUTANTAMI.

Lwów 26. stycznia.

(—) Ubiegłej nocy czterech osobników usiłowało włamać się do biura towarzystwa „Łódzka fabryka nici" (Stary Rynek 1 na I. piętrze). Złodzieje przystawili drabinę, po której dostali się na wysokość I. p. i wybili szybę w pokoju kasowym, zamierzając wtargnąć do wnętrza. Tymczasem nadszedł dozorca domu, który ich spłoszył. Równocześnie w pobliżu znalazł się obchodowy post. Zajączkowski, który spostrzegł czterech uciekających osobników i trzech z nich zdołał zatrzymać. Okazało się, że w ręce policji wpadła elita kasiarska naszego miasta, a to: Celestyn Krominger, zawodowy złodziej kasowy, Rudolf Majblum, słynny kasiarz, który niedawno opuścił dwuletnie więzienie, oraz Bronisław Pastuszyński, król lwowskich kasiarzy, którego nigdy nie można było schwytać na gorącym uczynku.

Przy rewizji osobistej znaleziono u aresztowanych rewolwer nabity, rezerwowe naboje, lampkę elektryczną, 2 łomy, oraz dwa „zbóje" do przecinania kas. Na miejscu zaś włamania pozostawili włamywacze dwa żelazne drążki.

Podjęcie ruchu kolejowego.

Lwów 26. stycznia.

Po usunięciu zasp śnieżnych podejmuje się z dniem 25. bm. ogólny ruch pociągów na odcinku Stebnik—Truskawiec linji Drohobycz— Truskawiec, następnie na odcinku Radziechów—Stojanów linji Lwów-Stojanów oraz ruch towarowy na odcinku Sapieżanka—Stojanów linji Lwów—Stojanów.

—o—

Zniżki kolejowe dla młodzieży szkolnej.

w okresie „małych wakacji".

Lwów 26. stycznia.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego zawiadamia na podstawie pisma Min. W. R. i O. P., że wychowańcom szkół przyznane zostało prawo korzystania z ulgi taryfowej na kolejach podczas t. zw. małych wakacyj w okresie od 30. stycznia do 5. lutego 1929 r.

—o—

Pocieszył się po klęsce wyborczej.

Nowy Jork, w styczniu.

(+) Kontrkandydat Hoovera w kampanji wyborczej, gubernator **H. Smith,** oddawszy urzędowanie Franklinowi Rooseveltowi udał się do N. Jorku, gdzie wynajął sobie obszerne mieszkanie z biurem. Narazie nie przyjął żadnej z licznych ofiarowanych mu, **biurokratycznych posad,** oświadczając, że na akcjach „General Motors" **zarobił znaczne sumy,** tak, że mając około 2 miljony dolarów majątku, może sobie odpocząć. Smith zamierza **wkrótce odwiedzić Europę,** a przedewszystkiem dom swych przodków w Irlandji.

P. Haratan pocharatał żonę
gdy sercem jego owładła gwiazda kabaretu.
Bigamista wysłał czwartą żonę do Argentyny, a trzecią chciał wysłać na cmentarz.

OSOBLIWE DZIEJE KOCHLIWEGO HANDLARZA MIĘSA. — MIŁOŚĆ DO ARTYSTKI SPRAWIŁA MU NAPRZÓD WIELKĄ PRZYJEMNOŚĆ, A POTEM WIELE NIEPRZYJEMNOŚCI. — BIGAMJA I GWAŁT PUBLICZNY. — UZYSKANY NAPRĘDCE LIST ROZWODOWY ZAKOŃCZYŁ ROMANS. — DZIKA ZEMSTA NA NIESZCZĘSNEJ ŻONIE. — „PATENT NA WARJATA". — WYLAZŁA JESZCZE JEDNA SPRAWKA P. HARATANA. — MSZCZĄC SIĘ ZA EGZEKUCJĘ, WYBIŁ PAŁKĄ OKO SOLICYTATOROWI ADWOKACKIEMU. — WOBEC TEGO ZAWIESZONA KARA SPADŁA MU NA GŁOWĘ WRAZ Z NOWĄ.

Lwów 26. stycznia.

(—) Sędzia Sokołowski miał wczoraj „przyjemność" poznać bliżej pana Salomona Majera Haratana, false Graunera, z zawodu handlarza mięsa i właściciela realności w Krzywczycach, oskarżonego o bardzo brzydką rzecz: zbrodnię

gwałtu publicznego

przez niebezpieczne pogróżki względem własnej żony Anny.

P. Haratan nie miał szczęścia w pożyciu małżeńskiem, bo lat temu 10 po raz drugi rozszedł się z żoną i ożenił się po raz trzeci. Przez kilka lat pożycie małżeńskie z trzecią żoną było nie najgorsze, albowiem handel mięsem prosperował, żona mu w interesie pomagała i wszystko było w porządku. P. Haratan false Grauner, miał jednak jedną słabość, a mianowicie

był melomanem

i to zamiłowanie do sztuki pięknej zaprowadziło go do kryminału. P. Haratan lubiąc lekką muzę, przed czterema laty pilnie uczęszczał do kabaretu prowadzonego przez żydowskiego artystę p. Dessera, gdzie poznał się z jedną z jego aktorek p. **Blimą Richter, w której zakochał się na zabój.** Pewnego dnia zaprowadził ją do rabina, wziął z nią ślub rytualny i wyprowadził się od żony. Na zniewagę tę p. Graunerowa odpowiedziała

doniesieniem karnem

do Prokuratury o zbrodnię bigamii oraz o gwałt publiczny, gdyż p. Haratan false Grauner od czasu nawiązania stosunku z Blimą Richler, **nad żoną**

począł się znęcać.

Dowiedziawszy się o śledztwie w sprawie bigamji, p. Haratan szybko zorjentował się w sytuacji i **swej nowo rytualnie poślubionej żonie posłał list rozwodowy,**

a dla zatarcia wszystkich śladów **zaopatrzył ją w paszport i wysłał do Argentyny.** Serce jednakowoż nie zdołało się uspokoić i ciągle biło do Bliny Richter. Nie mogąc tęsknoty ukoić, szukał ulgi w wywieraniu zemsty na swej właściwej żonie, która stała się przyczyną jego cierpień. Od tej chwili mimo, że już nie mieszkał z żoną, wpadał do jej mieszkania, **bił ją, katował, wybijał szyby i odgrażał się, podobnie, jak ten rzeźnik Menkes na Zamarstynowie, który zarżnął żonę i nic mu się nie stało, gdyż był wariatem, tak i jemu nic się nie stanie, bo też ma**

patent na wariata.

Groźby te powtarzał przy każdej sposobności, czyhał na żonę swą na ulicy, napadał, molestował, **ugania! za nią z nożem w ręku,** tak, że nieszczęśliwa kobieta uciekła z domu i przez szereg miesięcy tułała się między znajomymi. Gdy w końcu widziała, że mąż istotnie groźby może wykonać, uczyniła

doniesienie do Prokuratury o niebezpieczne pogróżki.

Na wczorajszej rozprawie p. Graunerowa **pod przysięgą potwierdziła treść doniesienia, a powołani przez nią świadkowie** Mina Topf, Klara Desser, Jetka Klar i Marja Pawliszewska **potwierdziły jej zeznania,** wobec czego sędzia zasądził Haratana na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Po zapadnięciu wyroku okazało się, że p. **Haratan-Grauner ma pewien**

dług wobec sprawiedliwości.

Mianowicie przed dwoma laty w winiarni Weinsteina spotkał on **solicytatora adwokackiego Józefa Brodera,** do którego czuł żal, z powodu pewnej egzekucji i **pałką uderzył go po głowie tak silnie, iż nadwerężył mu oko.** Za czyn ten odpowiadał w swoim czasie przed Trybunałem i został zasądzony **na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 5.** Wobec tego, że w niespełna rok potem dopuścił się nowej zbrodni, **tem samem zawieszenie poprzedniej kary zostało uchylone i łącznie miałby do odsiedzenia 12 miesięcy.**

Wobec zastosowania amnestji, która darowuje połowę kary, p. Haratan odsiedzi tylko 6 miesięcy.

Oskarżał prok. dr. Stojków, bronił adwokat dr. Knoll, stronę poszkodowaną zastępował adw. dr. Szymon Weiss.

Jak Kuba Nadel „wsypał" kamratów
i „odkopał" ich na prośbę czułej Racheli.

DOBRY SŁUCH DOZORCY WIĘZIENNEGO WYKRYŁ CAŁĄ „MACHLOJKĘ", CO ZAPROWADZIŁO TRÓJKĘ WINOWAJCÓW PRZED SĄD.

Lwów, 26. stycznia.

(—) Przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Bendaszewskiego odpowiadała wczoraj trójka, złożona z Bernarda **Kleina false Schwarza,** oskarżonego o współdział w oszustwie, **Jakóba Nadla, 21 razy karanego,** w tem raz 9-letnim więzieniem **za zbrodnię zabójstwa** (oskarżonego obecnie o fałszywe zeznania), oraz Racheli **Hündler** z zawodu krawczyni, oskarżonej o zbrodnię **namawiania do fałszywych zeznań.**

Dnia 10. kwietnia 1927 r. oskarżony Nadel wraz z towarzyszami **oszukali kupca Mozesa Kissila** z Buczacza, któremu sprzedali

metalowy zegarek za złoty

i wyłudzili 1000 zł. Nadel został ujęty i skazany na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Już po odbyciu kary żal mu zrobiło się, że za oszustwo, którego dopuścił się w towarzystwie Schwarza i niejakiego Józefa Feintebauma, sam odcierpiał karę, gdy tymczasem **spólnicy jego bujali na wolności.** Wobec tego udał się do sędziego śledczego i obu ich

oskarżył o współudział.

Dowiedziawszy się o tem **kochanka Schwarza, Rachela Hündler,** zaprowadziła Nadla do szynku i tam go skłoniła do ponownego udania się do sędziego **dla odwołania poprzednich zeznań,** z tem, że ma powiedzieć, że żadnego z nich wogóle nie zna. Nadel uczynił to, **ale miał pecha,** albowiem rozmowę jego z Hündlerówną słyszał obecny przypadkiem w szynku

dozorca więzienny,

który doniósł o tem sędziemu. Wobec tego Nadla aresztowano po raz wtóry, a w śledztwie znowu obciążył on zeznaniami swemi Schwarza i Feigenbauma.

W rezultacie wczoraj Schwarz, Nadel i Hündlerówna stanęli przed sądem, a po przeprowadzonej rozprawie **Schwarz został zasądzony za współudział w oszustwie na 10 miesięcy więzienia** (z zastosowaniem amnestji na 5 mies.), **Nadel za fałszywe zeznania na rok, a Hündlerówna za namawianie do fałszywych zeznań na miesiąc więzienia z zawieszeniem.**

Trzeci wyrok na komunistów.

SKAZANI ZA PROPAGANDĘ WYWROTOWĄ, PONIOSĄ PONADTO KONSEKWENCJĘ STAWIANIA OPORU POSTERUNKOWYM.

Lwów, 26 stycznia.

(—) Wczoraj dobiegła końca tocząca się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko **Samuelowi Herbstowi, Tobiaszowi Wienerowi i Dawidowi Habermanowi,** oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Wczoraj przed podjęciem rozprawy, zaszedł incydent, który spowodował, że **prokurator postawił oskarżonych w nowy stan oskarżenia pod zarzutem gwałtu publicznego.**

Posterunkowi eskortowali oskarżonych z więzienia śledczego do sądu przy ul. Batorego, skutych w kajdanki. Oskarżeni przeciwko temu protestowali, przyczem **stawili opór,** a po przybyciu na salę rozpraw, **skarżyli się sędziom przysięgłym, okazując im ręce rzekomo opuchnięte wskutek mrozu i skucia.**

Po rozprawie sędziowie przysięgli **potwierdzili winę dwu pierwszych oskarżonych** w kierunku zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z par. 65 u. k. a Trybunał zasądził Herbsta na 10 miesięcy, Wienera na 8 mies. więzienia. Haberman został uwolniony, lecz posterunkowi odprowadzili go ponownie do aresztów jako aresztowanego pod zarzutem **zbrodni gwałtu publicznego.** Prokurator wszystkich trzech **postawił w stan oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego.**

—o—

Dwu Iwanów Bojczuków
zamordowało Budza.

Lwów, 26. stycznia.

(—). Z Kossowa donoszą nam, że przed kilku dniami w Kutach Starych na tle porachunków osobistych dokonano **morderstwa na osobie Stefana Budza.** Jak wykazały dochodzenia, morderstwa dokonali Iwan Bojczuk, syn Michała i jego imiennik Iwan Bojczuk, syn Mikołaja, których aresztowano.

—o—

Włamali się do kościoła.

Lwów 26. stycznia.

(—) Z Buczacza donoszą nam, że nieznani sprawcy włamali się przez okno do zakrystji kościoła w Baryszu, pow. Buczacz i skradli z zamkniętej skrzyni około 25 złotych bilonem. Tej samej nocy zapewne ci sami sprawcy, włamali się do cerkwi w tej wsi, gdzie skradli 20 zł. bilonem, a z drugiej zakrystji zaś skrzyni zabrali 250 zł.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Mimochodem.

OSTATNI BIULETYN.

Lwów, 26. stycznia.

— Może pan donieść czytelnikom — rzekł Hilary, zajadając gorące pączki, — że historja mojej choroby skończyła się. Jestem zdrów i mam apetyt.

To było zresztą widoczne. Nie mniej, pragnąc wyczerpać temat, przez tyle dni zaprzątający powszechną uwagę, zapytałem:

— A jak wypadło konsyljum?

— Nie odbyło się. Wszystkiemu winien mój aptekarz; tłumaczył mi natarczywie, że pomysł jest ryzykowny, ale poza tem nie ma sensu. Twierdził, że i tak nie dowiedziałbym się niczego, bo o ile chory jest przytomny, konsyljum odbywa się w drugim pokoju, za zamkniętemi drzwiami. Laicy wyobrażają sobie Bóg wie co — jakieś zaciekłe dysputy, lub co najmniej głębokie rozważania. Tymczasem panuje tam pono idealna zgoda i uległość wobec pierwszej, prawdopodobnej opinji. Wypowiada ją zazwyczaj po łacinie najstarszy wiekiem, poczem wszyscy kiwają głowami, a najmłodszy pisze receptę. O ile stwierdzono, że minęło od chwili zamknięcia się pół godziny, co uchodzi za minimalny, przyzwoity czas konsyljum, całe grono wychodzi uroczyście i tajemniczo. Wyrok opiewa zazwyczaj tak, jak starożytne wyrocznie: „O ile organizm wytrzyma, pacjent może wyzdrowieć", lub „jest źle, ale poprawa nie jest wykluczona", albo wreszcie „jedynem wyjściem jest operacja, ale z góry oświadczamy, że chory jej nie zniesie". Zwykle konsyljum zatwierdza poprzedni system leczenia, czasem jednak zmienia go gruntownie: okłady gorące zastępuje zimnymi, a środki czyszczące wstrzymującymi. Zmiana taka robi na chorym korzystne wrażenie i podnosi powagę zbiorowego autorytetu. Zważywszy to wszystko — zaproszeń nie wysłałem.

— Co w takim razie panu pomogło?

— Aptekarz mój twierdzi, że ruch. W tych kilku dniach kuracji przebyłem wiele kilometrów i wiele setek schodów. Nie wszyscy lekarze mieszkają w parterze. Podobno tryb mego życia był zbyt siedzący, a święta dogodziły mi do reszty. Aptekarz chciał mi już dawno zwrócić na to uwagę, jednak bał się, że mu nie uwierzę. Czasem rzeczy zbyt proste nie budzą zaufania. Zdaje mi się, że ten człowiek ma rację.

— O pogrzebie już pan nie myśli?

Hilary uśmiechnął się.

— To już niepotrzebne. Nie dlatego, że czuję się dobrze, ale dlatego, że zabezpieczyłem się na wszelki wypadek. Jestem od dwóch dni członkiem Bractwa Dobrej Śmierci. Nie ma pan pojęcia, co to za pożyteczna instytucja. Za złotego wkładki miesięcznej daje po ulgowej cenie kondukt, żałobną publiczność, chorągwie, wieniec, niesiony przez 3 dziewice, chór, a nawet wierszowaną mowę pogrzebową, zaczynającą się od rzewnej apostrofy:

Tu ległeś w poświęcanej ziemi
Nasz drogi, długoletni członku!

I dalej:
Odchodzisz w śmierci majestacie
Nasz nieodżałowany bracie.

Gdybym był kobietą, zaaplikowanoby mi inną zwrotkę:

Ah, śmierć cię ścięła kosą ostrą,
Bractwa naszego miła siostro!

I w końcu:

Pozostawiłeś (-aś) nas w żałobie,
A sam (-a) śpisz sobie w cichym
[grobie.
Żadne ci nie pomogły leki,
Więc żegnaj, żegnaj nam na wieki.

Hilary zamilkł rozmarzony. Dziewiąty pączek osłodził mu te bądź co bądź cmentarne myśli.

yn.

CO MÓWI NEMO.

BŁAZNY.

Było to dawniej w powszechnym zwyczaju
I należało do dobrego tonu
Że król, satrapa albo władca kraju
Zawsze miał błazna koło swego tronu.

Pośród dworaków i służby tysięcy
Była to postać wielce szanowana
I często błazen lub trefniś książęcy
Więcej znaczenia miał od swego pana.

Dziś demokracja wszędzie jest przy żłobie
I tyle królów już zeszło na dziady,
Więc nic dziwnego, że w ostatniej dobie
Tak wiele błaznów chodzi bez posady.



DO FEJLETONU P. T. „REDUTA"
(patrz poniżej).

FEJLETON „GAZ. POR." z 27. I. 1929.

REDUTA.

Jedziemy, jedziemy — i dojechać nie możemy. Ciemno, zimno i do domu naprawdę daleko! Czyżby ten Hotel Krakowski naprawdę tak djabelnie daleko leżał? Czy może to tylko nasze nerwy, naprężone oczekiwaniem, tak nam drogę wydłużają? Wreszcie — jesteśmy... Ongiś rozsiadała się tu ogromna, niechlujna oberża, na której olbrzymiem podwórcu biwakowali poczciwi kmiotkowie z Sokolnik, Sołonki i innych Basiówek. Dziś olbrzymi hotel, przez wielkie „H", na który Lwów przez tyle, tyle lat czekał...

Reduta.

— „A tymczasem po pustej sali
Pierrot szuka zgubionej Róży" —

pisał zdaje się Tuwim. Poprawimy:

— „A tymczasem w dzwoniącej
dryndzie
jedzie Pierrot poszukać guza..
Ciekawiśmy co z tego wyńdzie?"

A no zaraz się zobaczy... Zajechał. Staje.

— ...Nie chciałaś biec. a teraz nie chcesz stoić, zatracona twoja niedola, niema na ciebie śmierci. — No, prrr... Co Pan mi daje? No co? — Weź pan sobie te pieniądze na doktora: z Dwernickiego na Bernardyński Plac — 5 zł? — A to chyba drwiny Panie kochający? Co — taksa? Kup sobie Pan owsa po taksie. Owszem, będę chętny, odkupię — zapłacę ładnie, jak Boga mego kocham...

Wysiada Pierrot — i potyka się. Kamienie, kamienie — nie żywe, Berentowskie, jeno martwe, magistrackie przed samiuchnem wejściem. Och, ten wiatr! — Po com ja kładł te pantofelki — nie lepiej to było w długich butach jak te poruczniki. — Niedolo, niedolo...

Chce wejść Pierrot — nie może — bo tłok...

Walczy Pierrot z barczystym sąsiadem, walczy z sierżantem prowiantowym długim jak armatnia lufa, balansuje w prawo, balansuje w lewo...

Ktoś mu depce po piętach, właściciel sklepu masarskiego dyszy mu w kark, właścicielka sklepu śniadankowego chucha na niego jak Stadmüllerowska piwnica skwaśniałem winem; jakiś elegant o manierach włamywacza wędzi go doszczętnie, jakiś włamywacz o manierach eleganta — dowędza. Skurcz. Szarpnięcie. Trzask. Łomot Weszli w trzysta osób odrazu...

Trochę krzyku, ale to nic. Gdzieś jacyś panowie wołają ochrypłemi głosami, bez przekonania. Jeden komisarz i pięciu przodowników — podrygują. Służący w szatni zbaranieli — raz po raz ukazują pobladłe twarze z pod gigantycznych palt, futer, bekiesz, szyneli, płaszczów, płaszczyków, cape'ów i żakietów. Młodszy szatny, natura nerwowa, drży jak w febrze i szepce coś sam do siebie. Do fokowej mufeczki wetknął trzcinę z czarną gałką, szal jedwabny wkłada w kalosze, żakiet karakułowy zawiesza na gardzie strasznego szabliska.

A zaspy rosną i rosną. Goście wołają o numerki, goście nie dostają numerków, goście boją się o garderobę, goście machają ręką, goście mówią w duchu i na głos: „Va banque". Żegnają się czułem spojrzeniem ze swoją własnością, klną — i pchają się naprzód.

Pierrota tłum unosi. Prą się w korytarzach jacyś panowie, jakieś kolory — zielono, żółto i czarno: wogóle dziko! Biała peruczka i peruczka lila, Jakieś domino czarne, jakieś domino różowe — „Maison — garderoba Teatru Wielkiego" inne jakieś domino „Maison — garderoba Teatru Małego", jeszcze inne „Maison-Peczenik i Ska".

Aha. Otośmy już i na maskaradzie. Pierrot zaczyna szukać zgubionej róży...

— — — — — — — — — —

„O północy się zjawili —
jacyś dwaj cywili,
gęby obdrapane,
włosy jak badyli..."

W takt takiej, a może innej, w każdym bądź razie równie wykwintnej melodji drgają w miejscu pary. Drgają, nie — tańczą, bo jest ścisk i nie podobna zrobić jednego, jedynego pas. Gdzieindziej tańczą tango. Chce tańczyć i Pierrot, rozgląda się za Kolombiną, tymczasem inny sierżant prowiantowy ostrogą odrywa mu śliczny czarny pompon, naszyty na somym dole falistych inexprimabli. Ach — ten sierżant! Jakiś niesłychany dyplomata w mundurze koalicyjnym, zapewne w ojczyźnie swej barman a może stevard, potrąca biednego Pierrota w sam kąt sali. Miga się w bocznem gdzieś przejściu Kolombina, biała i różowa, jak pocałunek niewinnej panienki — śliczna pod czarną półmaseczką, niepokojąca...

Ale niepokojącą Kolombinę wydatnie upakajają: szewc co ma miljon, piekarz co ma dwa, rzeźnik co ma trzy, makler co ma cztery... A Kolombina — jak to Kolombina... Uśmiecha się do wszystkich. Znikają — zanim zdążył biedny Pierrot wyrwać się z tłumu.

W bocznej salce, udekorowanej przez malarzy w stylu niepodległościowo-formistycznym przeważa kolor: „mon coeur crive", a w korytarzu figuralne fryzy mniej więcej: Herkules czyści stajnię Augjasza, albo też może być, że ten fryz znaczy: Narodziny Venus, albo jeszcze: stacja Kołomyja przy świetle księżyca. Bardzo ładne.

Dalej to samo — tylko z warjantami..

Nie będzie już katastrof kolejowych.

NIEZWYKLE CIEKAWE DOŚWIADCZENIA I PRÓBY BADANIA ZDOLNOŚCI UMYSŁOWYCH I FIZYCZNYCH TYCH KOLEJARZY, OD KTÓRYCH PRZYTOMNOŚCI UMYSŁU ZALEŻĄ LOSY TYSIĘCY PASAŻERÓW. — JAZDA KOLEJĄ W... LABORATORJUM PSYCHOTECHNICZNEM. — KINO, JAKO ŚRODEK POMOCNICZY.

Lwów, 26 stycznia.

Psychotechnika znajduje ostatnio szersze zastosowanie w badaniu naukowem **wartości pracy nowoczesnej.** Z natury rzeczy pierwsze oceniły doniosłość metod psychotechnicznych **koleje.** Przy warszawskiej Dyrekcji kolei powstało **Biuro badań psychotechnicznych,** na czele którego stoi znakomity uczony inż. Wojciechowski. Biuro zorganizowane jest na wzorach francuskich i niemieckich. Aparaty do eksperymentów psychotechnicznych zostały wykonane we Francji i w Niemczech, częściowo zaś w kraju.

Jak wiadomo, zadaniem psychotechniki jest przedewszystkiem **dobór zawodowy,** tj. skierowanie każdego pracownika do takiej gałęzi pracy, która odpowiada jego zdolnościom i właściwościom. Biuro kolejowe zaczęło od badania szeregu **ludzi pracujących na lokomotywie.** Po zebraniu bogatego materjału można było określić ściśle

typ idealnego maszynisty.

Badanie maszynistów odbywa się conajmniej na **18 specjalnych przyrządach.** Niektóre z nich odznaczają się niezwykłą precyzją, zwłaszcza przy mierzeniu czasu, gdzie się nieraz operuje **tysiącznemi ułamkami sekundy.** Te nieomylne aparaty wnikają nieraz **w najgłębsze tajniki duszy ludzkiej.** N. p. przyrząd do badania

reakcyj psychometrycznych

stwierdza, **z jaką szybkością u danej jednostki włókna nerwowe przenoszą wrażenie do mózgu, a mózg wydaje rozkaz łoknem ruchowym.**

Badany patrzy **w głąb ciemnej tuby** i skoro na drugim końcu w szczelinie błyśnie światło, sygnalizuje je naciśnięciem guzika — specjalny zaś chronometr **wylicza, ile trzeba było na to czasu.**

W tym wypadku dobra przeciętna wynosi **dla wzroku dwadzieścia setnych, dla słuchu zaś szesnaście setnych sekundy.**

Najbardziej jednak efektowną i ciekawą jest tzw. **próba główna,** zbliżona dokładnie do rzeczywistej pracy maszynisty. Badany staje z prawej strony budki wykonanej tak, jak w prawdziwym parowozie. Platforma, na której stoi, wprawiana jest zapomocą specjalnego motorka elektrycznego **w ruch, naśladujący trzęsienie się parowozu.** Gdy egzaminowany zatrzymuje parowóz, platforma przestaje się trząść, kiedy zaś następuje odhamowanie, znowu zaczyna się ruszać. Przez okienko w budce badany **patrzy na ekran,** na którym dzięki **aparatowi kinematograficznemu widać ciągle zmieniający się krajobraz.**

Podczas tej „jazdy“ **na torze dzieją się**

rozmaite sceny,

które wymagają energicznego i przytomnego działania maszynisty. Tak więc np. musi **ostrzegać gwizdkiem,** zatrzymywać parowóz, **zważać na sygnały** itd. Podczas tej podróży **rejestratory elektryczne notują czas,** jaki upływa **pomiędzy bodźcem** ilustrowanym na filmie, a chwilą rozpoczęcia odpowiedniej czynności maszynisty.

Te doświadczenia są tak realistycznie przeprowadzone, że od czasu do czasu podczas próby **wybuchają z łoskotem petardy.** W ten sposób określić można nawet **stopień wrażliwości i zdolność panowania nad sobą i maszyną.** W niedalekiej przyszłości życie i los setek tysięcy pasażerów będzie powierzany **tylko wypróbowanym jednostkom.**

Nowy rok w Argentynie.

SZALONY UPAŁ. — KUCHARKA POLSKA MIAŁABY POWODZENIE W ARGENTYNIE. — STRZELAJĄCE ŻABKI. — POTWORY NIE DZIECI. — STRASZNE TEATRY. — ŻNIWO LISTONOSZY I ŚMIECIARZY. — POWITANIE NOWEGO ROKU.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Buenos Aires, w styczniu.

Rok Nowy rozpoczął się tu właściwie wczoraj od południa. Mimo **szalonego upału** ruch na mieście, jak w ulu. Płynie ulicą fala automobili, a wśród nich, jakby na balowej sali, przemykają się całe tłumy osób swobodnie i bezpiecznie. Podziwiać należy **umiejętność prowadzenia wozów przez szoferów,** jak niemniej umiejętność chodzenia u publiczności. Przy tak szalonym ruchu w Warszawie, co kilka kroków widać byłoby trupy przejechanych ofiar. Tu prawie że niema wypadków.

Strzelanina w Noc Sylwestrową.

W południe ukończono wszędzie pracę. Wszystko, co żyje wyległo na ulicę. Cukiernie w oblężeniu. Każdy musi kupić dziś tradycyjny **„pan dulce“** (dosłownie: słodki chleb). Jest to zwyczajna słodka bułka z rodzynkami (nic nadzwyczajnego), u Argentyńczyków jednak, którzy są z niej niesłychanie dumni, stanowi ona przysmak nielada. Prócz „pan dulce“, konsumuje się w tym dniu masowo t. zw. „Surrones“, rodzaj **twardego jak granit nugatu** z mnóstwem orzechów, no i w końcu „sidra“ i „sagardua“, **podły gatunek owocowego szampana.** Wogóle pod względem smaku Argentyńczycy nie grzeszą wybrednością, a ich wymagania kulinarne zaspokoi łatwo każda polska kucharka, **która nigdy kucharką nie była.**

Zbliża się wreszcie **Sylwestrowy wieczór.** Olbrzymia stolica robi coraz dobitniej wrażenie **domu warjatów.** Wbrew edyktowi policyjnemu, zakazującemu wszelkiej strzelaniny, ma się wrażenie walki okopowej pod Verdun. Na każdem widocznem miejscu, a przedewszystkiem w omnibusach i tramwajach czytasz rozporządzenie policyjne: „Obywatelu! Strzelanie z broni palnej, zapalanie bomb, petard itp. eksplodujących przedmiotów w dniu Bożego Narodzenia i Nowego Roku jest zabytkiem barbarzyństwa i dowodem braku kultury“.

Czytam i zamyślam się nad głębią tej sentencji, która i w Polsce znalazłaby z powodzeniem zastosowanie, gdy wtem: ...trrrrach!.. prach! brum! bum! bum! — eksploduje wrzucona przez okno tramwajowe papierowa petarda czy „żabka“ i podskakując od pasażera do pasażera uważa sobie za miły obowiązek eksplodować każdemu tuż przed nosem. Oczywiście, że twórca tego sympatycznego żartu czuje się **w siódmem niebie** i z roześmianą fizjognomją czeka na następny tramwaj. Co do dzieci argentyńskich, to bez przesady można powiedzieć, że o ile je Bóg stworzył to z pewnością **je djabeł wymyślił.** Szalenie lubię dzieci i cieszę się zawsze ich wzajemnością, pisuję dla nich bajki i utwory sceniczne — o ile jednak idzie o bachory (nie można ich nazwać dziećmi!), to żałować należy, że wszelkie epidemje dziecinne z Europy nie przeniosą się na jakiś czas tutaj. To są **potwory, nie dzieci.** Oczywiście, są i wyjątki, ale tylko wyjątki.

Programy w teatrzykach argentyńskich.

Ale wracajmy do tematu. Noc już zawładnęła miastem. Jak z bajki z tysiąca i jednej nocy miljony fantastycznych i pomysłowych reklam świetlnych wraz z całą gamą kolorów rzuca tęczową łunę na niebo. Mimo nocy, na ulicach **jasno od tych świateł, jak w dzień,** a perspektywy takich centralnych ulic, jak Corrientes, Florida lub Avenida de Mayo, gdzie każdy gmach, to istna orgja i zalew światła barwnego, to kraj bajkowych miraży i cudów.

Na dzień, a raczej wieczór ten każdy teatrzyk kabaret, czy inne miejsce taniej, a zupełnie niewybrednej rozrywki przygotowuje **cały szereg atrakcyj i niespodzianek.** Na ten temat dałoby się dużo powiedzieć. Przeciętny Argentyńczyk **gardzi teatrem** czy operą (najlepszym tego dowodem, że Argentyna nie posiada stałego teatru, (mam na myśli zespół artystów), ani opery. Od czasu do czasu zjawiają się szeroko reklamowane zespoły teatralne, czy operowe z Europy, a choćby tylko same gwiazdy sceniczne i wówczas teatr zapchany po brzegi elementem przeważnie z tzw. „alta sociedad“ — z tej górnej sfery dziesięciu czy więcej tysięcy. Mimo tego objawu jednak, jak i niezmiernych bogactw kraju, Argentyna na prawdziwy teatr własny zdobyć się nie może.

Za to teatryków, kabaretów i t. p. przybytków lekkiej i podkasanej (bar-

---

Dekoracja: Samuraj na koniu, czyli tramwaj elektryczny. Aloęs i Cyklamena, czyli łaźnia Duchenskiego — wreszcie: Omlet Wielkiego Wezyra albo Flet zaczarowany.

Owszem, owszem. Zupełnie ładne.

Malarze mają kolosalnie dużo smaku, to rzecz pewna. Na tę jedną noc zrobili z tego lokalu czarowny pałac Szeherezady. (Szereszewski — Białystok, Kohn — Częstochowa. Gdzieniegdzie kolorowa manufaktura Widzewska)

— — — — — — — — — — —

Pierrot wspomina, że czytał kiedyś, jakoby człowiek nie mógł żyć w atmosferze pozbawionej tlenu. Pierrot zdaje sobie sprawę z tego, że atmosfera, którą przygotowali dla tysiąca osób sympatyczni gospodarze i gospodynie skonsumowana zostanie przez tysiące osób punkt o godz. 2 w nocy. Jakoż o tej porze słychać stentorowe głosy wołające: „Z rozkazu komendanta placu panowie wojskowi mają natychmiast wychodzić“

— Ach — myśli Pierrot — zabrakło tlenu! — Troskliwy komendant placu pragnie uratować życie swym podwładnym, bo zaraz zaczniemy się dusić. Niech żyje waleczna armja!

Mdleje.

Kiedy się budzi, konstatuje, że nikogo z wojskowych nie ubyło, przybyło natomiast kilkunastu nowych sierżantów prowiantowych.

Mdleje powtórnie.

A gdy się raz jeszcze budzi — dostrzega jak przedmioty, które są z natury swej cięższe od powietrza, dają się zawieszać. Rzucony przez jakiegoś hrabiego papieros nie pada na ziemię, tylko zostaje w przestrzeni. Korek, wyskakujący z butelki, staje nieruchomo nad głowami tłumu. Lotne słowo tężeje w pocisk dębowy. Dowcip staje się podobny do blachy żelaznej — nie pada wszelako i nie wznosi się — tylko brzęczy.

Trzy maseczki siedzą pod ścianą i pudrują się zawzięcie. Na nic — zbyt gorąco. Dama, wyobrażająca inteligencję polską w r. 1929, rozpada się w powietrzu pod wpływem gorąca: z prochu bowiem powstała. Inna dama, imaginująca prasę, rozkłada się w oczach przerażonych widzów: „Słowo Polskie“ — osobno, „Dziennik Lwowski“ — osobno, „Chwila“ — osobno, „Dziennik Ludowy“ — osobno, „Gazeta Poranna“ — osobno...

Ktoś kogoś całuje niezupełnie dyskretnie. Ktoś kogoś nawet podobno szczypie. Dwóch gentlemanów w cylindrach chodzi po salach, zalewając się łzami — wysoka smukła blondyna mówi głośno: Wszystko mi jedno! — a plastyczna, rozkosznie bujna brunetka mówi tylko: „Owszem!“

Godz. 6 rano. Pieje kur. Przed szatnią dantejskie sceny: Szlochy, spazmy, przekleństwa, jeremjady...

Przed wejściem policja i magistrackie kamienie, tudzież długi rząd samochodów. Od szarego nieba ciągnie przeraźliwe zimno.

Pierrot nie znalazł zgubionej Róży...

— — — — — — — — — — —

Idzie, idzie Pierrot, dygocąc z zimna, bo nocy tej, jakby na złość, srogi mróz zaczyna trzaskać niezwyczajnie. Stygną kamienne flizy chodników, a ściany kamienic promieniują stężonym lodem.

Na niebie gwiazd wyroiło się mnóstwo. Mrugają cicho i wszystkie śmieją się serdecznie, patrząc na zabawę ludzi...

A zdaleka, zdaleka — czernią się kominy fabryczne i martwe bloki domów, gdzie mieszkają ci, którzy się nie bawią.

O nich rozmyśla Pierrot, idąc samotnie pustym chodnikiem i nie dostrzega nawet, że w pewnej chwili staje przed nim Kolombina i że idzie za nim, krok w krok, cichutko, dotyka nieledwie jego płaszcza rękawem domina z jedwabiu.

A kiedy ją wreszcie dostrzega — i przystaje — i drżącemi rękoma przyciska bijące swe serce — Kolombina powoli podnosi czarną maseczkę i w oczy mu patrzy — i uśmiechają się oboje.

Poczem biorą się za ręce i idą w dal po zimnych flizach z granitu — w mrok ulicy.

R.

dzo lekkiej i mocno podkasanej, a raczej zupełnie nagiej) Muzy, posiada Argentyna **tysiące, tysiące**, nie licząc oczywiście kin, które nawet w najmniejszej i najdzikszej osadzie napotkasz.

Wracając do teatrzyków argentyńskich, są one **wprost nie do pomyślenia w Europie**, a nawet w tak elastycznym pod tym względem w skrupułach Paryżu. Przedstawienia rozpoczynają się przeważnie o 6 wieczór i trwają w seansach jednogodzinnych **do 1 w nocy**, w niektórych zaś miejscach zaczynają się o 1-szej, a kończą aż rano. Są to przeważnie rewje, a przedstawiają one wszystko, co tylko zdegenerowany i perwersyjny umysł może wymyśleć. Takie np. sceny, gdzie w atelier malarskiem dwóch malarzy maluje, mając przed sobą tuż przed rampą sceniczną, całkowicie nagą żywą modelkę, **nieprzystrojoną nawet w listek... koniczynki**, to jeszcze pół biedy. Piękno choćby nagie (a może właśnie dlatego) nie razi. Gorzej natomiast przedstawiają się sceny, w której występują kobiety czy to w sukniach, czy w samym tylko (mocno przejrzystym) negliżu. Choćby zapięte pod szyją, wykazują tyle upadlającego bezwstydu i perwersji w przeszarżowanej mocno grze, że przeciętnego Europejczyka ogarnia już nie obrzydzenie, lecz żal i smutek, że właśnie kobieta potrafi strącić święty ideał kobiety z wysokiego ołtarza w bagnisty cuchnący rynsztok.

Argentyńczykom jednak ów genre „sztuki" **mocno się podoba**, ich stępione nerwy łakną tej niewybrednej podniety, a przedsiębiorcy „teatralni" chcąc robić kasę, muszą zaspokajać ich niskie instynkta i „sztukę" stawiać na odpowiednim poziomie.

Oczywiście na sali widać samych **tylko mężczyzn** z przewagą „starszych panów" w pierwszych szeregach foteli i w lożach proscenjowych.

Uliczni grajkowie.

Ale wróćmy znów do tematu. Strzelanina na ulicach trwa do **białego rana**. Rano nocni strzelcy idą spać, a na ich miejsce przychodzi dzienna „kupla" i znów nie jesteś pewny, czy ci do porcji lodów nie wpadnie eksplodująca „żabka" lub czy ci jaki „milusiński" criollo siedmioletni nie przestrzeli z krucicy lub mausera głowy, brzucha lub nogi. Polecając się opiece Opatrzności, idę „na miasto". Godzina 10 rano. Przed jedną z kamienic zatrzymuje się auto, z którego wysiada sześciu siwych już o marsowym wyglądzie czekoladowych „criollos". Trzech z nich ma przewieszone przez ramię bębny, a trzech srogie surmy bojowe. Wchodzą do sieni gmachu i za chwilę słychać, jak zawarczały rytmicznie bębny i zaryczały groźnie jerychońskie trąby. Wrzawa nie do opisania, mało wrzawa, to burza cała wrzasków, aż mury drżą i omal szyby nie lecą. „Grają" **...wyjątki z narodowego hymnu.** Gdyby się to działo w sąsiedztwie cmentarza, napewno pobudzeni tą piekielną wrzawą nieboszczycy zaczęliby tłumnie w popłochu uciekać z miejsc swego wiecznego odpoczynku. Wyszedł na to po chwili majestatyczny lokaj i z miną hidalga podał „orkiestrze" gruby jakiś banknot na tacy. Sroga „banda" **nie kiwnęła nawet palcem w locie.** Obejrzeli kolejno banknot, wsiedli do auta i wykrzyknąwszy szoferowi kolejny adres, odjechali z szybkością 80 km na godzinę.

Obfite napiwki.

Dzień dzisiejszy, to dzień żniw dla jednych, a klęski dla drugich. Żniwo zbierają dziś listonosze i „basureros" (śmieciarze) specjalnie obfite. Taki „basurero" idzie **od domu do domu**, z przed którego przez rok cały zabierał na magistracki furgon skrzynie ze śmieciem i zadzwoniwszy, rozdaje kolejno swe bilety wizytowe z odpowiednim śmieciarskim wierszykiem noworocznym. Uporawszy się tak z jedną kwadrą domów (miasto podzielone jest na kwadry, t. j. co 100 m mniejwięcej znajdują się ulice prostopadłe i równoległe do siebie), wraca do pierwszego domu, gdzie już **czekają nań z pieniądzmi.** Każdy dom opłaca mniej więcej **10 pezów** haraczu noworocznego. Takich domów ma taki pan „basurero" około 1000 czyli w sumie dostaje nie mniej jak 10.000 pezów do podziału na trzy osoby. Stanowi to około **40.000 zł.**

Listonosze w dniu tym otrzymują też nie mniej, jak po jakich 1.000 pezów (około 4.000 zł.). Gorzej natomiast ma się rzecz z „almacenami", t. j. **sklepami spożywczymi.** Ich właściciele muszą się **okupywać swym odbiorcom** stałym i stosownie do obrotów handlowych posyłają: „pan dulce", rożne owoce, słodycze, wina i t. p. To samo dotyczy wszystkich kupców w stosunku do swych stałych klijentów. Kucharze wielkich restauracji, intendenci różnych urzędów i t. p. zbijają w dniu tym formalne fortuny w gotówce i drogocennych upominkach.

Nowy Rok.

Oczywiście, że kulminacyjnym punktem noworocznych uroczystości jest moment **urodzin Nowego Roku** o godz. 12-tej. Wówczas na chwilę gaśnie wszelkie światło, a powietrze przeszywa **miljon przeróżnych rac i rakiet**, i ma się przez chwilę wrażenie jakiegoś wspaniałego końca świata, gdzie niebo zalewa naszą ziemię potopem eksplodującego różnokolorowego ognia. **Efekt tego obrazu** nie da się opisać słowem. Dołączmy do tego miljon naraz wystrzałów i detonacji o przeróżnem napięciu, a będziemy mieli obraz kompletny. **W morzu tego ognia spala się Rok Stary**, przeklinany przez tylu, a rodzi się Rok Nowy, witany z nadzieją i radością przez miljony ludzi. Oby nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

Wł. Taworski.

Zima w tym roku nieprędko ustąpi.

W EUROPIE ŚRODKOWEJ DOKONYWA SIĘ W OSTATNICH LATACH CHARAKTERYSTYCZNA ZMIANA KLIMATU. — CZY ROZPOWSZECHNIENIE RADJA WPŁYWA NA KLIMAT?

Lwów, 26 stycznia.

(jp) Drugi miesiąc kalendarzowej zimy jest tak ostry, jak i pierwsza jej część, a mrozy nietylko nie słabną, ale przeciwnie wykazują

coraz większe natężenie.

Nawet ten punkt zwrotny, za jaki uważa się zazwyczaj święto Jordanu, w tym roku zawiódł na całej linji, bo **po 19 stycznia mrozy przybrały jeszcze na sile.** W tym roku sprawdza się stara przepowiednia, że **po gorącem lecie następuje zazwyczaj ostra zima**, ponieważ średnia temperatura roku zawsze bywa jednakowa.

I zaiste śmiało można powiedzieć, że **już od lat dziesiątek nie pamiętamy, aby mrozy tak długo trzymały bez przerwy, jak w tym roku.** W poprzednich latach bowiem bywały krótsze lub dłuższe okresy mrozów, lecz potem następowała odwilż, trwająca nieraz i parę tygodni. W tej zimie natomiast **odwilży jeszcze nie mieliśmy.** Po pierwszym okresie mrozów, który nastąpił równocześnie z rozpoczęciem kalendarzowej zimy, po krótkiem tylko ociepleniu, już **z Nowym Rokiem nowa fala zimna przyniosła silne mrozy i obfite opady śnieżne i od tego czasu już ani razu temperatura nie podniosła się powyżej zera.**

Ta niezwykła ostrość tegorocznej zimy w całej Europie jest

przedmiotem studjów naukowych,

które starają się ustalić jej przyczyny. Celem poznania opinji sfer naukowych w tej mierze, zwróciliśmy się do jednego z wybitnych meteorologów naszego miasta, który wypowiedział w tej mierze następujące poglądy:

Już w latach ostatnich badania meteorologiczne wykazały

charakterystyczne zmiany klimatu

zarówno u nas w Polsce, jak i w całej środkowej Europie. Linja, po której idą te zmiany, zdaje się zapowiadać, iż nie są one chwilowe, ale że **następuje w tej strefie stała zmiana klimatu**, który staje się

wybitnie kontynentalny

w przeciwieństwie do ostatnich lat dziesiątka, w których sam powietrza **zbliżał się do warunków klimatu oceanicznego.** — Jak wiadomo różnica między klimatem kontynentalnym a oceanicznym polega głównie na tem, że w **klimacie oceanicznym różnice temperatury w różnych porach roku nie są tak ostre**, w lecie niema nadmiernych upałów, w zimie natomiast panuje temperatura łagodna, z licznemi opadami deszczowemi, a w innych okolicach opadami śnieżnemi, które jednak nie utrzymują się długo i przechodzą w odwilż.

Zmiana klimatyczna w środkowej Europie jest bezwarunkowo faktem stwierdzonym, jednakowoż przyczyn tych zmian narazie nie można napewne oznaczyć. Astronomowie przypisują je

działaniu plam słonecznych,

które obecnie przybrały na rozmiarach. Niemniej istnieje także hipoteza, że **do burzliwości ostatnich lat i ostrości klimatu przyczynia się rozpowszechnienie radja.** Czy hipotezy te są uzasadnione dzisiaj, jeszcze nie można powiedzieć stanowczo, wymaga to bowiem dłuższego okresu doświadczalnego.

W każdym razie — zakończył nasz informator — jakkolwiek meteorologja nie może się bawić w przepowiednie na dłuższą metę, to wszystkie oznaki wskazują jednak na to, że **w tym roku zima przeciągnie się długo i nie można oczekiwać, aby mrozy tak prędko zelżyły.**

Dwaj bracia i -- ona!

PIĘKNA DZIEWCZYNA POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO, ABY POŁĄCZYĆ PORÓŻNIONYCH BRACI.

Londyn, w styczniu.

Niezmiernie rzadkim należy nazwać **wypadek samobójstwa**, który zdarzył się onegdaj w Londynie. Mianowicie 20-letnia urzędniczka bankowa, **Edyta Wollney**, odebrała sobie życie, tylko dlatego, by nie stać się przyczyną konfliktu między

dwoma kochającymi ją braćmi.

Edyta nawiązała bliższą znajomość ze swym kolegą bankowym, **Karolem Farnel'em.** Młodzi pokochali się gorąco i **postanowili się pobrać.** Farnel wprowadził narzeczoną do domu swoich rodziców. Tutaj zapoznała się dziewczyna z młodszym bratem Karola, **Edwardem, studentem medycyny.** Edward zakochał się również w dziewczynie, wobec czego między braćmi dochodziło ustawicznie do **przykrych kłótni i sprzeczek.**

Wreszcie młodzi bracia poróżnili się tak bardzo, że ich matka obawiając się

jakiejś katastrofy,

prosiła dziewczynę o interwencję. — Edyta próbowała rzeczywiście wywiązać się z tego zadania, a gdy się jej to nie udało, **popełniła samobójstwo.** Pozostawiła list pożegnalny, w którym **wyjaśniła motyw swego rozpaczliwego czynu.**

Galerja obrazów dziwaka.

Londyn, w styczniu.

(=) W Cardiff-City zmarł przed kilkoma dniami, niejaki Pittigrew, znany ogólnie jako **dziwak.** Człowiek ten, bardzo zamożny, nie dopuszczał nikogo do domu, który zamieszkiwał, a który był jego własnością. Nikt nie miał tam dostępu. Pittigrew ubierał się bardzo nędznie, a za to wszystkie swe dochody poświęcał na **gromadzenie dzieł sztuki.** To też krążyły o nim wieści, iż posiada on w swym domu

wspaniałą galerję obrazów.

Po jego śmierci okazało się, iż dom mieścił **wspaniałe arcydzieła sztuki plastycznej. Dom był wprost zawalony obrazami i rysunkami**, dochodzącymi do 500 sztuk. Rzeczoznawcy orzekli, iż 84 obrazów przedstawia

wprost ogromną wartość.

Wśród nich znajdują się **3 obrazy Rembrandta, bardzo piękny portret Holbeina i jeszcze kilka obrazów wielkich mistrzów.**

Nowoczesna czarownica.

ŚREDNIOWIECZNE STOSUNKI W AMERYCE. — ZNAKOMITA ZNACHORKA. — LEGENDY I OPOWIEŚCI. — ZIARNO PODEJRZENIA WYDAJE FATALNE OWOCE. — TAJEMNICZA ŚMIERĆ MŁODEJ DZIEWCZYNY. — BRUTALNY SAMOSĄD.

Nowy Jork, w styczniu.

(.) Zdawałoby, że średniowieczne czasy, w których oskarżano czarownice o kumanie się z szatanem i palono na stosie — **minęły bezpowrotnie.** Tak jednak nie jest. W duszy ludzkiej bowiem drzemią, mimo nowoczesnej kultury,

ciemne instynkty,

które ujawniają się jaskrawo przy **nadarzającej się sposobności.** Świadczy o tem niezwykła afera, którą żywo omawia obecnie prasa amerykańska.

Tłem niesamowitej historji jest miasteczko **York** w amerykańskim stanie **Pensylwanji.** Mieszkała tam **położna, 51-letnia Anna Rechmayer, z pochodzenia Niemka, która jako** 17-letnia dziewczyna przybyła tutaj z matką i uzyskała **obywatelstwo amerykańskie.** P. Rechmayer cieszyła się sławą

znakomitej lekarki,

znającej się doskonale nie tylko na kwestjach położnictwa, ale wogóle na wszelkich zagadnieniach praktycznego leczenia. Posiada ona **olbrzymią klientelę,** która odnosiła się do niej z **ogromnem zaufaniem.**

P. Rechmayer była osobą zamożną i mieszkała na peryferjach miasta w **ustronnym domku.** Żyła tam zupełnie samotnie w towarzystwie tylko **starej służącej,** również Niemki. Z ludźmi mało się stykała, a opuszczała swój domek tylko wtedy, gdy chodziło o **odwiedzenie chorej czy chorego.** — Wszelkie zakupy załatwiała służąca. **Ten ekscentryczny tryb życia,** oraz cudowne kuracje lekarki osnuły niebawem jej postać

siecią rozmaitych legend.

Zaczęto sobie nawet opowiadać, że owa Niemka jest

czarownicą,

czerpiącą swoją wiedzę ze sojuszu **z mocami djabelskiemi.** Oczywista, ludzie rozsądniejsi, trzeźwiejsi z uśmiechem przyjmowali te pogłoski. Mimo to jednak w duszach mieszkańców tkwiło

ziarno podejrzenia,

które miało wydać niebawem **fatalne dla znachorki owoce.**

Niebawem nadarzyła się do tego sposobność. Oto bowiem 20-letnia córka miejscowego kupca, **Edyta Skarth**

zachorowała poważnie.

Zawezwano wówczas pomocy lekarki, która przyniosła chorej jakiś płyn, zaznaczając, iż należy go zażywać **3 razy dziennie.** Kiedy jednak dziewczyna wypiła pierwszą dawkę, dostała **strasznych konwulsji i niebawem zmarła wśród**

okropnych cierpień.

Widocznie znachorka wskutek omyłki dała nieodpowiednie lekarstwo. Wówczas narzeczony tragicznie zmarłej dziewczyny ruszył na czele **zbuntowanego tłumu do domku czarownicy.** P. Rechmayer zamknęła się i, mimo uderzeń pięścią, **drzwi nie chciała otworzyć.** Wówczas drzwi wywalono, wtargnięto do wnętrza **i wywleczono stamtąd czarownicę.**

Wśród okrzyków i obelg powleczono ją do

stromego wzgórza,

znajdującego się w odległości kilkuset metrów i stamtąd związaną uprzednio nieszczęśliwą kobietę

strącono w kilkudziesięciometrową przepaść.

Biedna kobieta zginęła na miejscu.

W tej sprawie, która rozeszła się lotem błyskawicy po całej Ameryce, wywołując wielkie wrażenie, wdrożyła miejscowa policja śledztwo, którego postęp jest bardzo utrudniony z powodu **wielkiego wzburzenia,** panującego wśród miejscowej ludności.

Z dnia.

WIELKI IGNORANT.

Lwów, 26. stycznia.

P. Dawid Lloyd George, znany ze słabo ugruntowanych wiadomości geograficznych, napisał niedawno wielki artykuł na temat dyktatury w Jugosławji. Przy tej sposobności zahaczył i o inne dyktatury europejskie, wykazując ich podobieństwo i różnice. M. in. czytamy:

„Władza Piłsudskiego w Polsce Waldemarasa w Litwie należy do zupełnie innej kategorji. W obu tych krajach dyktatura, choć ma może dość znaczną siłę, jednak nie jest tak jawną i mocną, jak we Włoszech i Hiszpanji. Tu bowiem istnieje w związku z pozornym ustrojem parlamentarnym. Żaden z tych obu dyktatorów nie ważyłby się znieść parlamentu, choć przy różnych sposobnościach obaj dali do poznania, że nie zawahaliby się usunąć go na jakiś czas celem przeprowadzenia własnych planów lub przeszkodzenia parlamentowi w przeprowadzeniu jego dążeń.“

Piłsudski i Waldemaras, Polska i Litwa są dla p. Lloyd Georgea tą samą „kategorją“. Brytyjski statysta raczył zapomnieć, że sejm litewski zamknięty został przed dwoma laty, a jego budynek zajęty **na koszary i że stan ten dotąd nie zmienił się.**

P. Lloyd George gazet widocznie nie czytuje, ale artykuły pisze.

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE

Wycieczka narciarska na Czarnohorę.

WYJAZD DO WOROCHTY 1. LUTEGO.

Stanisławów, w styczniu.

Sekcja narciarska Oddziału Stanisławowskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego urządza **dwudniową wycieczkę narciarską** w Czarnohorę w dniach 2. i 3 lutego br. dla członków Tow., Kół P. T. T., oraz osób wprowadzonych. Udział Pań i młodzieży pożądany.

Wyjazd ze Stanisławowa do Worochty **dnia 1. lutego** poc. osob. o godzinie 14.28 i o godz. 18. W Worochcie nocleg w dworku Czarnohorskim i prywatnie. Wymarsz z Worochty (ewent. przejazd koleją) do schroniska P. T. T. na Zaroślaku pod Howerlą następnego dnia o g. 6 rano z dworca kolejowego. Tamże nocleg. Powrót do Stanisławowa **dnia 3. lutego** o godzinie 21.(6 W schronisku bufet ciepły, skromny na miejscu. Zgłoszenia o udział w wycieczce przyjmuje się **najdalej do dnia 31. bm.** Przy późniejszych nie gwarantuje się za wygodę w schronisku. Zgłoszenia przyjmują: Biuro informacyjne Oddziału Stanisławowskiego przy ul. 3. Maja l. 27, II p. (czynne w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16 do 18), Koła P. T. T. w Mikuliczynie (WP. Pelczar, Szkoła), w Jaremczu (WP. Gludovics, leśniczy), w Dolinie (WP. dr. Zabiega, Starostwo), w Nadwórnej (WP. dr. Schall), w Kałuszu (WP. prof. Sytnik) i w Worochcie delegat Oddziału WP. naczelnik Klimaszewski.

KRONIKA.

Niebywała atrakcja karnawału. Dziś w sobotę 26. bm. odbędzie się w salach P. Z. K. przy ul. 3-go Maja wielki raut, urządzony staraniem Ż. T. G. S. Hakoach.

Kino Uranja: „Ostatnia noc skazańca“ (Revolutionshochzeit)

Wielkie włamanie.

Stanisławów, w styczniu.

W dniu 23 bm. włamali się nieznani sprawcy do sklepu **Ozjasza Gottesmana** i skradli rozmaite materje na łączną kwotę **2300 zł.** Jako podejrzanych o powyższą kradzież przytrzymano **kilku osobników,** którym jednakowoż winy **nie udowodniono.** Dalsze dochodzenia w toku.

Złakomił się na 1100 klg. drzewa.

Stanisławów, w styczniu.

Izrael Schreier, właściciel składu drzewa w Stanisławowie, doniósł policji o sprzeniewierzeniu 1100 kg. drzewa, dokonanego przez Mikołaja **Iwanycza z Pacykowa** i Wasyla **Czujkę** z Opryszowiec. Obaj pobrali wspomniane drzewo z lasu i zamiast zwieźć do składu, sprzedali takowe i pieniądze sobie przywłaszczyli. Dalsze dochodzenia w toku.

Rot unieszkodliwiony.

Stanisławów, w styczniu.

Znany i niebezpieczny awanturnik **Tadeusz Rot,** został przyaresztowany i osadzony w areszcie policyjnym za zbrodnię gwałtu publicznego i obrazę funkcjonarjusza P. P. w służbie. Zuchwały ten „ptaszek“ odstawiony został do Prokuratorji z doniesieniem karnem.

Niepoprawny oszust.

Stanisławów, w styczniu.

Zygmunt Rechen ze Stanisławowa, niebezpieczny oszust, który niedawno dopiero opuścił tut. więzienie karne, poszukiwany jest znowu przez Wydział śledczy, za **szereg oszustw dokonanych w Stanisławowie i okolicy.**

Grypa czy przeziębienie?

MODNA CHOROBA. — LEKARZ PODAJE SZEREG SPOSOBÓW DLA ODRÓŻNIENIA GRYPY OD INNYCH CHORÓB NARZĄDÓW ODDECHOWYCH.

Lwów, 26. stycznia.

(jp) Grypa stała się teraz tak modną chorobą, że zwłaszcza w zimnej porze roku nie słyszy się już wcale o przeziębieniach, katarach, czy zapaleniach gardła, ale wszyscy dotknięci temi objawami bywają zaliczani do

chorych na grypę.

Natomiast wiedza lekarska umie **dokładnie rozgraniczać powyższe choroby.** Poznanie tych różnic jest wskazane także dla szerokiej publiczności, dlatego podajemy poniżej, co o symptomach i djagnozie grypy mówi profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr. **N. Jagitz.**

— Dla djagnostycznego odróżnienia influency (grypy) od kataru, zapalenia gardła, albo infekcyjnego bronchitu, posiadamy

szereg objektywnych symptomów,

które pozwalają do stwierdzenia, z jakim rodzajem choroby mamy do czynienia. I tak, katar przy grypie występuje w bardziej suchej formie, przyczem często idzie krew z nosa. Zwykły katar natomiast jest bardziej mokry. Jeżeli grypa objawia się **bolem gardła,** to nie tylko **migdałki są spuchnięte, ale także i języczek,** zaś przy zwykłej anginie proces chorobowy ogranicza się tylko na **same migdałki.** Szczególnie charakterystyczne dla infekcji grypowej jest występujący niemal zawsze

katar oskrzeli,

przyczem również często wydzieliny są krwawe, chory odczuwa **drażnienie, zmuszające go do ciągłego kaszlu, wysychanie i drapanie w gardle.** Nierzadko puchną również gruczoły limfatyczne na szyji. Gorączka przy **gry-**

pie ma również odmienny charakter, aniżeli przy zwykłem przeziębieniu.

Najbardziej niezawodne przy djagnozie choroby będzie **badanie bakterjologiczne, gdyż grypa powstaje wskutek specjalnych bakcyli,** które można znaleść w plwocinach chorego. Z komplikacyj, zachodzących przy chorobie grypy najczęstsze i najgroźniejsze jest

zapalenie płuc,

które nie występuje tak nagle, jak zwykłe zapalenie płuc i przechodzi bez silnej gorączki i bez dreszczów. Za to tworzą się **niebezpieczne, przerzucające się ogniska** z powodu tych komplikacji, których zawsze należy się obawiać, jest wskazane, nawet czy przy lekkim przebiegu choroby zachować ostrożność, i nie wychodzić, zanim objawy chorobowe nie ustąpią w zupełności.

Z żałobnej karty.

SP. ALEKSANDER LISOWSKI.

Lwów, 26. stycznia.

Ku styksowym ostrowiom odszedł duch czysty i jasny. Grot śmierci zrobił bolesną szczerbę w szeregu polskich urzędników skarbowych i najcelniejszych obywateli naszego Grodu. Umarł Aleksander Lisowski, naczelnik II. Urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych we Lwowie, niezłomny strażnik jednego z najważniejszych posterunków polskiej administracji skarbowej. Do ostatniej chwili nie wypuścił — jak ten żelazny rycerz spartański — z mdlejącej dłoni tarczy obowiązku. Na pół-martwego wyniesiono go z biura — i ani najczulsza opieka żony, ani najtroskliwsze i najumiejętniejsze zabiegi dra Barwińskiego i dra Domaszewicza nie zdołały uratować życia, złożonego znojnie, wprost bohatersko w ofierze zawodowi i Ojczyźnie.

Śp. Zmarły był najściślej związany z naszem miastem. Tu wzrósł, kształcił się i pracował. Kochał Lwów całą głębią płomiennej i szlachetnej duszy. Bez wahania odrzucił ścielącą się przed nim karjerę w Warszawie, niedopuszczając nawet myśli rozstania się z drogim grodem Kresowym. Uczeń światowej sławy profesora Ochenkowskiego, zwrócił na siebie uwagę polskiego mistrza ekonomji, który pragnął go pozyskać dla lwowskiego Uniwersytetu i zatrzymać przy złotem kolisku wiedzy. Los zadecydował inaczej — i przykuł śp. Aleksandra Lisowskiego do szarego skarbowego kieratu, w którym przedwcześnie stargał siły, o tyle szczęśliwy, że w ostatniem dziesięcioleciu już w wolnym kraju, za który rwał się do walki we Wschodnim Legjonie, dzieląc koleje jego rozwiązania. Jako znawca prawa skarbowego wybił się na czoło najlepszych urzędników, dla których zdanie jego było wyrocznią w najzawilszych kwestjach. Cechowała go prawość charakteru, obowiązkowość, granicząca z samozaparciem się, obywatelskość i najszlachetniejsza dobroć, którą podbijał serca na stanowisku, na którem tak trudno o uczucie przyjazne i uznanie. Podwładni urzędnicy odczuli śmierć Jego boleśnie, tracąc światłego przewodnika i najlepszego opiekuna.

Odbyty w czwartek pogrzeb był manifestacją czci i bólu, towarzyszącym ostatniej ziemskiej posłudze śp. Zmarłemu. Zwłoki żegnali kolejno: radca skarbu Józef Pierożyński imieniem ogółu kolegów, Stefan Czarnecki, znakomity literat ukraiński, a serdeczny przyjaciel Polaków i Zmarłego, w imieniu najbliższego przyjacielskiego Grona.

Jak w rzeczywistości przedstawia się sytuacja w Sowjetach.

REWOLTY NA RAZIE NIEMA. — SPISKI NA PORZĄDKU DZIENNYM. — TROCKI NADAL STRZEŻONY, POZOSTAJE W ALMA ATA. — ALARMUJĄCE WIEŚCI PUSZCZONO W OBIEG W ZWIĄZKU Z 5 ROCZNICĄ ŚMIERCI LENINA. — SYTUACJA GOSPODARCZA NATOMIAST JEST BARDZO GROŹNA. — WPROWADZENIE SYSTEMU KARTKOWEGO NA ODZIEŻ I MANUFAKTURĘ. — CHŁOPI NIE CHCĄ „SOCJALNIE MYŚLĄCYCH

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 25 stycznia.

Wobec ukazania się alarmujących wiadomości w sprawie **rzekomego wybuchu wojny domowej w Sowjetach, ucieczki Trockiego, udaremnienia wielkiego zamachu stanu** i td., zwróciliśmy się do naszego stałego informatora z pogranicza, który w odpowiedzi podaje nam co następuje:

Wedle ostatnich informacji z Moskwy, **wiadomości powyższe są bezwzględnie przesądzone.** Wykrywanie spisków antyrządowych, istotnych lub przeważnie inscenizowanych przez G. P. U. w celach prowokacyjnych, — od **dawna jest na porządku dziennym.** O ile w latach ubiegłych spiski te zawsze miały charakter kontrrewolucji, to w ostatnim czasie, z chwilą wzmocnienia się walki z opozycją prawicową wzgl. lewicową, **czekiści zwrócili całą swą energję w kierunku wykrycia spisków opozycyjnych — trockistów** i tp. Ponieważ w ostatnich dniach w Sowjetach odbywały się demonstracje z okazji **5 rocznicy śmierci Lenina**, to w obawie przed wystąpieniem **trockistów — którzy uważają siebie za prawdziwych wyznawców leninizmu — przeprowadzono masowe aresztowania wśród wyższych urzędników, znanych ze swej przynależności wzgl. sympatji do opozycji.** Zarazem puszczono w obieg pogłoskę **o rzekomym zamachu stanu.** Również nie odpowiada prawdzie **pogłoska o ucieczce Trockiego.** Zresztą tego rodzaju pogłoski **są ciągle powtarzane.** Oczywiście, że Stalinowi bardzo zależy na unieszkodliwieniu Trockiego i zatrzymaniu go w Alma Ata, gdzie znajduje się pod silną ochroną bezwzględnie oddanych Stalinowi czekistów, tak, że ucieczka jest **niemal wykluczona.**

O ile więc **alarmy rewoltowe są narazie bezpodstawne,** zwłaszcza w formie wiadomości, podanych we wczorajszych numerach prasy zagranicznej i krajowej, to **natomiast sytuacja gospodarcza w Sowjetach oraz położenie na froncie chłopskim jest o wiele groźniejsze niż je dotąd przedstawiono.** Oto np. równocześnie z wprowadzeniem systemu kartkowego na chleb, rząd sowiecki postanowił wprowadzić **kartki na odzież i manufakturę.**

Odtąd towary włókiennicze i papierowe będą sprzedawane **wyłącznie w państwowych kooperatywach jedynie dla członków tych kooperatyw, tj. urzędników i komunistów i to na podstawie specjalnie wydanych książek.** Każdy taki „pełnoprawny obywatel" ma prawo **nabycia raz na kwartał najwyżej do 12 m.** perkalu lub innej odpowiedniej materji, **płótno zaś członek kooperatywy może nabywać w normie do 6 m. raz na rok.** Zarządzenie to umotywowano koniecznością skierowania nieznacznych zapasów tych towarów **na wieś, by w drodze wymiany ściągnąć od chłopów zboże.** Jednak, jak głoszą ostatnie wiadomości, **chłopi bynajmniej nie mają zamiaru wydawać zboże dla potrzeb miast.** Walka na tem tle **zaostrza się coraz bardziej.** Pisma bolszewickie codziennie przynoszą **niezliczona ilość wiadomości o wystąpieniach chłopskich.**

O znamiennem takiem wystąpieniu donosi prasa **z Rostowa,** gdzie chłopi **masowo atakują wszystkich sympatyków komunizmu,** lub wedle ich określenia, — **„socjalnie myślących".** W Aschabadzie tłum mahometańskich dusz pasterzy **napadł na członka komisji wyborczej,** w związku z niedopuszczeniem ich do udziału w głosow. i **zabili go.** W następstwie sąd skazał **7 uczestników tego napadu na rozstrzelanie,** bez zastosowania amnestji. Wyrok ten **wywołał olbrzymie oburzenie wśród tłumu ciemnych mahometan.**

—o—

Zemsta oszukanej dziewczyny.

TRAGEDJA 17-LETNIEJ STENOTYPISTKI. — NIEDOSZŁA MORDERCZYNI UWOLNIONA OD WINY I KARY.

Berlin, w styczniu.

(—) Na ławie oskarżonej zasiadła tutaj 17-letnia, **Marta Hopfer** oskarżona o zamach morderczy na 40-letniego bogatego przemysłowca **Hansa Wursta.** Szczegóły interesującej afery są następujące:

Panna Hopfer, córka niezamożnych rodziców, zajęta była w pewnem biurze jako **stenotypistka.** Częsty klient tego biura, przemysłowiec Wurst zainteresował się **młodziutką piękną dziewczyną** i począł jej nadskakiwać. Zaloty poważnego i bogatego mężczyzny mile pogłaskały **próżność Marty,** która poczęła się z nim **widywać poza biurem.** W dalszym ciągu nastąpiło to, co w takich wypadkach zwykle następuje. — Wurst pod pozorem przyszłego małżeństwa

uwiódł lekkomyślną i łatwowierną dziewczynę.

Po pewnym czasie biedna Marta **uczuła się matką.** Gdy jednak uwiadomiła o tem uwodziciela, Wurst oznajmił jej, że nie ma do niej zaufania i nie może wiedzieć z pewnością, czy Marta **tylko z nim** otrzymywała **bliższe stosunki.** Rozżalona dziewczyna tak sobie wzięła do serca tę obelgę, że wykradła swemu szefowi z biurka rewolwer, i udawszy się do pomieszkania Wursta strzeliła doń, na szczęście raniąc go tylko lekko. Niedoszła morderczyni została **uwolniona od winy i kary.**

Niezwykła tragedja artysty.

NABAWIŁ CHOROBY ŻONĘ I CÓRKĘ I DLATEGO POPADŁ W STRASZLIWĄ ROZPACZ.

Paryż, w styczniu.

(—) Dzienniki paryskie zamieściły tutaj dzisiaj wiadomość o niezwykłej tragedji artysty dramatycznego **Paula Rochesa,** który zastrzelił swoją żonę i 12-letnią córkę, poczem sam popełnił samobójstwo.

Roches był wybitnym aktorem i należał do zespołu **„Komedji Francuskiej".** Kreował on z wielkim powodzeniem role **charakterystycznych amantów.** Ale przed 2 laty nabawił się

ciężkiej choroby wenerycznej

i zaraził swoją żonę, do której był niezmiernie przywiązany. Ale na tem nie koniec. Mianowicie choroba drogą przenośną udzieliła się również dziewczynce.

Gdy rodzice o tem się dowiedzieli, powstała w ich sercach

straszliwa rozpacz.

Pod jej wpływem postanowili opuścić dobrowolnie życie. Wobec tego wieczorem zamknięto się w swem mieszkaniu, a Roches zastrzelił najpierw żonę i córkę, a następnie celnym strzałem, skierowanym w skroń, **pozbawił się życia.**

Tragiczna ta afera rozeszła się w Paryżu **szerokiem echem.**

16 punktów rozwodowych nauczyciela.

GROTESKOWA I NIEZWYKŁA SKARGA ROZWODOWA.

Berlin, w styczniu.

(—) Tutejszy nauczyciel ludowy **Jerzy Krassel** wniósł przeciwko żonie groteskową skargę rozwodową, motywując ją aż **szesnastu przyczynami.** Pod numerem pierwszym uskarża się nauczyciel, że żona **chętniej bawi** u rodziców niż u niego. Pod numerem drugim stwierdza, że żona nie pozwala mu na znajdowanie pociechy **w muzyce.** Pod numerem trzecim oznajmia, że mleko **codziennie wybiegało,** pod numerem czwartym... wychodziło w domu za **dużo węgla.** Pod numerem piątym... w grudniu, w którym jak wiadomo — kury składają mało jaj, zużyła **żona 49 jaj.** Pod numerem szóstym.. żona wbrew jego woli poszła na **bal maskowy.** Pod numerem siódmym... żona wyrzuciła do śmietnika **doskonałe kiełbaski,** przysłane mu przez jego ojca rzeźnika. Pod numerem ósmym... żona nosi bieliznę zbyt krótką i nieskromną!

Nie będziemy wyliczać dalszych punktów jej oryginalnej i zupełnie wyjątkowej skargi rozwodowej..

Najpiekniejszy teatr świata.

ŻYCIE OPEROWE W PARYŻU. — „NARODOWA AKADEMJA MUZYKI". — WIELKI, ALE MROŹNY GEST. „OPERA KOMICZNA". — POMNIEJSZE TEATRZYKI OPEROWE. — „LATARNIA MORSKA". — DWIE REWOLUCYJNE JEDNOAKTÓWKI — OD SKRAJNEJ PRAWICY DO SKRAJNEJ LEWICY.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Paryż, w styczniu.

Gdy się z wysokości Montmartru patrzy na **morze domów** Paryża, które w mglistem powietrzu dnia zimowego zdaje się rozciągać aż po najdalsze kresy horyzontu i z którego głuche głosy wielkomiejskie wznoszą się ku niebu, uwagę naszą zwraca obok wież i kopuł kościołów i innych budynków — paryska **Wielka Opera**, albo — jak brzmi jej tytuł oficjalny — **„Akademja Narodowa Muzyki"**. Jest ona co do objętości

jednym z największych teatrów świata,

a **może także najokazalszym**. Jej wnętrze ozdobione jest z **rozrzutną wspaniałością** marmurem, onyksem, złotem, mozaikami weneckiemi, obrazami wszelkiego rodzaju i zwierciadłami. Opera Paryska jest zbytkownym teatrem wielkiego miasta zbytku. I nawet służący, który zdejmuje płaszcze i bileter, który wskazuje miejsca noszą frak i białą krawatkę. Jest to **największy salon Francji**, a może nawet świata.

Opera Paryska jest przedewszystkiem

teatrem „towarzystwa".

Towarzystwo paryskie zajmuje loże i parter w eleganckich strojach wieczorowych. Można tu ujrzeć najpiękniejsze, najelegantsze i najbardziej arystokratyczne **kobiety Paryża**. Nic się w tym względzie nie zmieniło od czasów Balzaca, tak wspaniale opisanych w powieści **„Stracone złudzenia"**. Ale nastrój tej opery jest **zimny i sztywny**. Gorący wiew entuzjazmu rzadko tylko rozgrzewa żyły publiczności, przypływającej do tego teatru. Zdaje się tutaj panować jeszcze duch **atmosfery dworskiej Ludwika XIV**.

W rozwoju muzyki nowszych czasów nie odgrywa Opera Paryska od czasów Meyerbeera żadnej roli. Największem dziełem operowem, które w ostatnich czasach ujrzano na deskach tego teatru była opera **Saint-Saensa „Samson i Dalila"**. Znacznie żywszą i ruchliwszą jest paryska **„Opera Komiczna"**, której repertuar obejmuje nie tylko opery komiczne, w których wyraża się francuski dowcip i francuska lekkość, lecz także dzieła poważne, jak **„Peleas i Melizanda" Debussyego, „Arjanna i Sinobrody" Ducasa**, a obecnie dzieła **Ravela**. Repertuar Wielkiej Opery ogranicza się do dzieł **wielkiego stylu**, wymagających **kosztownej oprawy** i okazałego **aparatu technicznego**. A więc można tutaj ujrzeć przedewszystkiem dzieła **Wagnera, Meyerbeera, Verdiego, Pucciniego „Turandot"** (zresztą Puccini należy do „Opery Komicznej") opery **Straussa**, a wreszcie odwiecznego **„Fausta" Gounoda**. Atrakcją Wielkiej Opery jest wielki, naprawdę

imponujący balet,

operujący wielkim, ale już przestarzałym mechanizmem. Repertuar jest według naszych pojęć i monotonny i powtarza się niezmordowanie przez cztery dni tygodnia. Przedstawienia utrzymane są w **bardzo poważnym stylu**. Wystawa dekoracyjna jest niezmiernie bogata. Orkiestra odznacza się niezrównaną precyzyjnością, a chór należy **do najlepszych w świecie**. Wszystko to razem jest może imponujące, ale **zimne i martwe**.

Ostatnią nowością Wielkiej Opery jest dramat liryczny p. t. **„Latarnia morska" Sylwia Lazzariego**, kompozytora, pochodzącego z południowego Tyrolu, który żyje od dwudziestu kilku lat w Paryżu. Jest to utwór **zupełnie obojętny**, utrzymany w stylu eklektycznym, ale miły dla ucha, nierażący go **nowoczesnemi dysonansami**. Oczywista młodzi rewolucyjni muzycy paryscy namiętnie potępiają Lazzariego i nazywają go **„eunuchem muzyki"**. Muzyka Lazzariego opiera się o bardzo **piękne i estetyczne libretto**. Ponieważ ów dramat liryczny jest dosyć krótki, dodała do niego dyrekcja Opery mały balet p. t. **„Promień księżyca"**, będący orkiestralną adaptacją kompozycji fortepianowej **Gabrjela Fauré** p. t. **„Temat z warjacjami"**. W balecie tym tańczą chmury i rozdzielają córki błękitnych gór od ich kochanka, **promienia księżycowego**. Tę błahostkę tańczą doskonale **panna Bos, panna Ari i pan Peretti**.

Po „Wielkiej Operze" paryskiej człowiek pragnie zaczerpnąć **nieco świeżego tchu, nieco życia**. Zdążą zatem do małego teatrzyku **„Pottinière"**, w którym można się nasycić **muzyką nowoczesną**. Wystawia się tam krótkie **jednoaktówki operowe**, w najbardziej modernistycznem ujęciu. Widziałem tam dwie jednoaktówki młodych kompozytorów włoskich: **„Secchi i Sberlecchi" Wirgilia Mortaliego i „Genrino dit le Pauvre" Renza Massariniego**. Są to utwory, których autorowie szczęśliwie umieli pogodzić melodyjność kantyleny z zupełnie nowoczesnymi środkami wyrazu muzycznego. Obydwie miniaturowe opery są bardzo ciekawe i wywołały w Paryżu znaczne zainteresowanie.

W Paryżu na wszystko jest miejsce: na „Wielką Operę" paryską i na teatrzyki w rodzaju **„Pottinière"**...

St. Moczulski.

Ze spraw ruskich.

Rady dra Łysiaka.

SPRAWA „NARODNEGO DOMU". — PRZESZŁOŚĆ DR. ŁYSIAKA. — O SPRAWIEDLIWE ROZWIĄZANIE SPRAWY.

Otrzymaliśmy z poważnej strony następujące uwagi:

Lwów, 27 stycznia.

Niedawno pojawił się w tygodniku „Wszystkie Stronnictwa" **wywiad z drem Łysiakiem, prezesem „Russkiej Agrarnej Partji"**. Część tego wywiadu dotyczy głośnej dziś sprawy **„Narodnego Domu"**, a mianowicie zawiera „rady" co do sposobu **uruchomienia tej instytucji**. W interesie prawdy i samego „Narodnego Domu" należy dorzucić do tych „rad" kilka komentarzy.

Przedewszystkiem sprostować wypada twierdzenie, jakoby przy życiu pozostawało 303 członków „Narodnego Domu". Wprawdzie niedokładnie przeprowadzony spis z r. 1925 podaje tę cyfrę, jako resztę z ponad **600 członków** przed wojną, jednak w międzyczasie zmarło dalszych około 40, tak, że obecnie liczba członków waha się **między 260 a 270**. Część ich, a mianowicie 125 podpisało „memorjał" do posłów Sejmu i Senatu, wielu jednak, a wśród nich 11 lwowskich nie uczyniło tego, zwątpiwszy w **sprawiedliwe załatwienie sprawy**. Zauważyć trzeba, że wśród członków „Narodnego Domu" istnieje grupa, zamierzająca w dobijaniu się prawa użyć wszelkich dróg, nie wyłączając apelu do Ligi Narodów.

Wracając do rzeczy, przypomnimy treść „rad" dra Łysiaka. Zamykają się one w projekcie, by Województwo lwowskie rozszerzyło według swego uznania **radę przyboczną przy komisarzu „Domu Narodnego"** przez kooptację, by ta rozszerzona rada zwołała Walne zgromadzenie (kogo?) i wyłoniła z siebie (!) zarząd instytucji, zgodnie ze statutem (!?). W ten sposób — zdaniem dra Łysiaka — powróci „Narodny Dom" na normalne tory. Dziwnie przypomina ta rada pomysł niektórych sił, by „ uruchomić samorząd lwowski" przez... pomnożenie liczby nominatów.

Dr. Łysiak pragnie niewątpliwie zaawansować na „doradcę" rządu w sprawach ruskich. Nie wiemy, czy mu się to uda; ostatecznie nie jest tajemnicą, że przed wojną **wykluczono go ze Stauropigji i Narodnego Domu za działalność dla tych instytucyj szkodliwą**. Na wszelki wypadek stwierdzamy, że inicjatywa dra Łysiaka nie jest nowa. Dr. Kość Lewicki był również doradcą rządu austrjackiego i wiemy, jak rząd ten na jego radach wyszedł. Analogja sięga tak daleko, że w „memorjale" dra Lewickiego, przedstawionym Namiestnictwu w 1915 r., zawarty został ten sam pomysł „uruchomienia" Nar. Domu przez nominację członków, których „ukrainisch nationale Gesinnung und oesterreichischer Patriotismus keinem Zweifel unterliegen". A jednak rząd austrjacki **poznał się na farbowanych lisach.**

Przypuszczamy, że i rząd polski inną drogą nie pójdzie, tem bardziej, że w podobnej sprawie Stauropigji uznał rację prawną, nominatów zaborczych rozpuścił „na zieloną trawkę" i oddał zarząd instytutu w ręce dawnych członków. Jedynem sprawiedliwem i słusznem rozwiązaniem sprawy „Narodnego Domu" jest **przejście do porządku dziennego nad wszystkiemi pokątnemi doradcami i stanowcze rozstrzygnięcie rekursu**, wniesionego przez dra Kazimierza Czarnika w imieniu „Domu Narodnego" od **aktu gwałtu, dokonanego przez rząd austrjacki.**

Dziecko usmażone żywcem.

TRAGICZNA OFIARA CIEMNYCH PRZESĄDÓW.

Bombaj, w styczniu.

(xx) Jak wiadomo są Indje po dziś dzień **jednym z głównych ośrodków okultyzmu i mistycyzmu. Jest to kraj fakirów i Yogów**, ale równocześnie uwija się po kraju **dużo oszustów, którzy wykorzystując głupotę i ciemnotę ludu uprawiają** bezkarnie swe **ciemne rzemiosło**. Obecnie donoszą nam o jednym wypadku, który wybitnie wskazuje do jak tragicznych skutków **prowadzić może bezmyślna wiara w różnych podejrzanej konduity czarowników**.

W prowincji Travancore panuje wśród **ludności przesąd**, że ptaki które przelatują nad dziećmi wywierają na nie zły wpływ. Temu to złemu wpływowi ptaków przypisywano też **cierpienia pewnego dziecka, które było chore na anemję**. Zawołano więc do dziecka pewnego znanego w okolicy **czarownika**. Czarownik rozniecił wielki ogień położył — szepcąc różne czarodziejskie **formułki** — dziecko obok ognia **i wysłał rodziców dziecka z domu**. Następnie wziął **wielkie naczynie metalowe** rozegrzał je do czerwoności i przyciskał do różnych miejsc **na ciele biednego dziecka**, które w ten sposób

żywcem usmażył.

Rozumie się, że dziecko tych tortur nie wytrzymało i zmarło. Czarownika-zaś, rodziców i wszystkie osoby, które wiedziały o owej „świętej czynności" aresztowały władze angielskie.

Dawni emigranci z Szwecji

masowo opuszczają raj sowiecki.

MAJĄ DOŚĆ PORZĄDKÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Charków, w styczniu.

Na Ukrainie, w pobliżu Dniepra **od 150 lat** istnieje wieś **„Hamelswenk"**, zamieszkała przez Szwedów, którzy przesiedlili się do Rosji **jeszcze w drugiej połowie XVIII stulecia** i od tego czasu trudnili się **rolnictwem**. Mimo 150-letniego pobytu w Rosji, wieśniacy ci dotąd zachowali **szweckie zwyczaje narodowe**. Obecnie, nie będąc w stanie nadal znieść panowania bolszewików, Szwedzi postanowili **gremjalnie opuścić kraj sowiecki** i wyjechać **z powrotem do swej dawnej Ojczyzny**. Władze bolszewickie zgodziły się na to, pod warunkiem, że cały nabytek materjalny, nagromadzony przez 150 lat pobytu w Rosji, **nie może być wywieziony po za granicę kraju**. Bolszewie w ten sposób **opuszcza około 800 rodzin szweckich.**

KRONIKA

26 Stycz ia Sobota Polikarpa

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-SKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota, 26. bm. o godz. 3.30 popoł „Halka" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 26. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Broadway".

Niedziela, 27-go stycznia o godz. 3.30 „Madame Butterfly", pożegnalny występ Teiko Kiwa (ceny zniżone).

Niedziela, 27. stycznia o godz. 7.30 „Broadway".

Poniedziałek, 28. bm. o godz. 7.30 w. „Jedna jedyna noc".

*

Dla młodzieży szkolnej daje dziś Teatr Wielki o godz. 3.30 popoł. po cenach najniższych, przepiękną operę narodową St. Moniuszki „Halkę" z p. Platówną w partji tytułowej.

Dziś i jutro wieczorem ukaże się efektowna sztuka amerykańska „Broadway", w pierwszorzędnem wykonaniu artystycznem, z pp. Korabianką, Ładosiówną, Michnowską, Guttnerem, Modrzewskim, Okornickim, Ratschką, Zabielskim i Żurowskim w głównych rolach. Reżyserja Edwarda Żyteckiego.

Pożegnalny występ Teiko Kiwa światowej sławy artystki-śpiewaczki japońskiej, odbędzie się jutro popołudniu w operze G. Pucciniego „Madame Butterfly". Na przedstawienie to dyrekcja teatru znacznie obniżyła ceny miejsc w stosunku do poprzednich występów tej znakomitej artystki.

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 26. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Niewierna". Występ Ćwiklińskiej i Brydzińskiego.

Niedziela, 27. bm. o godz. 4 popoł. „Niewierna". Występ Ćwiklińskiej i Brydzińskiego. Ceny zniżone.

Niedziela, 27. bm. o godz. 7.30 wiecz. Po raz ostatni „Niewierna". Występ Ćwiklińskiej i Brydzińskiego.

Poniedziałek, 28. bm. o g. 7.30 wiecz. Premiera „Radość Kochania". Występ Ćwiklińskiej i Brydzińskiego. Zniżki ważne.

*

Dwa ostatnie przedstawienia „Niewiernej" z występem Ćwiklińskiej i Brydzińskiego oraz W Ziembińskiego w Teatrze Małym. Dwa filary Teatru Narodowego urocza M. Ćwiklińska i niezrównany Brydziński swą koronkową, mistrzowską grą podbili lwowską publiczność i prasę, która jednogłośnie wypowiada swe zachwyty nad tym przepięknym koncertem gry aktorskiej Doskonałym partnerem tej niedoścignionej pary mistrzów okazał się młody utalentowany amant scen krakowskiej, łódzkiej i warszawskiej p. W. Ziembiński. Dowcipna komedja „Niewierna" w wykonaniu zespołu warszawskiego grana będzie tylko dziś i jutro w niedzielę 27. bm., poczem bezpowrotnie schodzi z repertuaru.

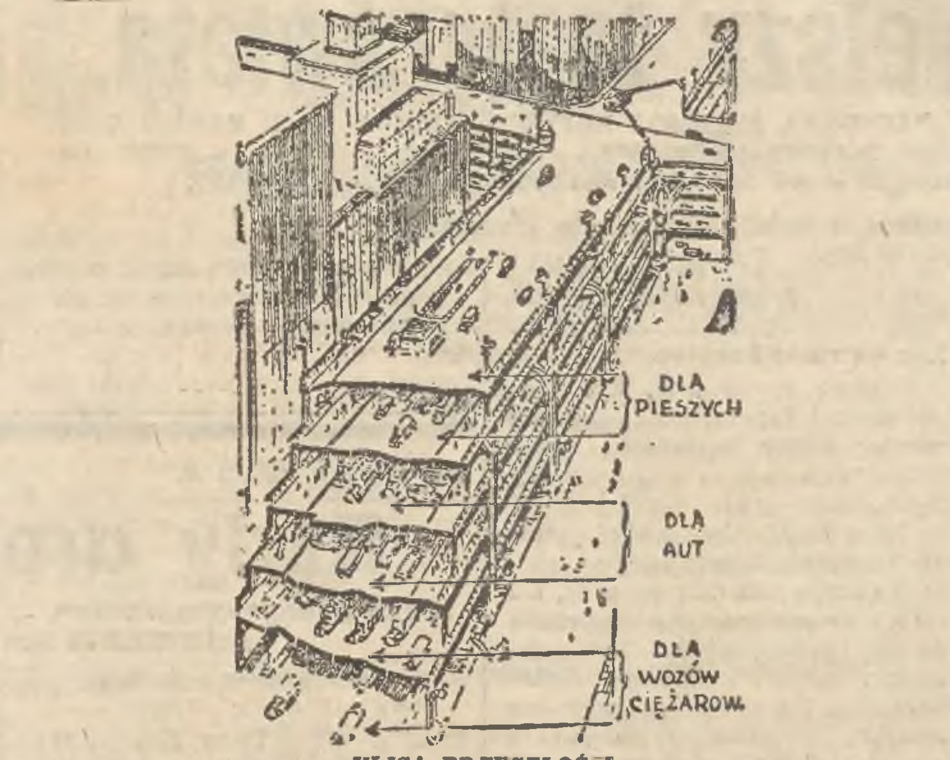
Niedzielna popołudniówka w Teatrze Małym zapowiada się jako niezwykła atrakcja. Po zniżonych cenach publiczność będzie miała możność podziwiania znakomitego zespołu warszawskiego z p Ćwiklińską i Brydzińskim na czele, w błyskotliwej włoskiej komedji pt. „Niewierna". Jest to pierwsze i ostatnie przedstawienie tej komedji po cenach zniżonych.

Premiera w Teatrze Małym z występem M. Ćwiklińskiej i W. Brydzińskiego odbędzie się w poniedziałek 28 bm. Publiczność lwowska będzie przeżywała nową ucztę artystyczną, znakomita para artystów Teatru Narodowego M. Ćwiklińska i W. Brydziński ukażą się w nowych popisowych rolach, które kreowali z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie, w dowcipnej wesołej komedji Verneilla pt. „Radość Kochania". Będzie to znowu nieporównany koncert pary mistrzów sztuki scenicznej.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dwie noce arabskie".
CASINO: „Najsprytniejszy złodziej świata".
CHIMERA: „O czem się nie mówi".
GRAŻYNA: „Białe noce"
FATAMORGANA: „Przeznaczenie".



ULICA PRZYSZŁOŚCI.

Rycina nasza przedstawia oryginalny projekt amerykańskiego inżyniera, Johna Harrisa. Harris od szeregu lat pracuje nad problemem racjonalnej rozbudowy miast nowoczesnych i doszedł w tym względzie do bardzo ciekawych rezultatów. Między innemi proponuje Harris zastosowanie w budowie ulic systemu piętrowego, celem rozdzielenia ruchu wozów ciężarowych, samochodowego i pieszego.

COLOSSEUM: „S. O. S." „Na stokach Cytadeli".
KOPERNIK: „Dr. Schäffer — Lekarz Chorób Kobiecych".
LEW: „Arena grozy".
LUNA: „Titanic".
MARYSIEŃKA: „Dr. Schäffer — Lekarz Chorób Kobiecych".
OAZA: „Szpiedzy".
PALACE: „Ostatni carowie".
PAN: „Panienka w jedwabnych pończoszkach".
PASAŻ: II-ga i ostatnia serja „Król dżungli".
PROMIEŃ: „Mogiła nieznanego żołnierza".
UCIECHA: „Ken Maynard jak 1 przeciw 10".

*

UROCZA DOLORES DEL RIO.

Ukaże się na ekranie kina „PALACE" w dniu 3. lutego 1929 o godzinie 12-tej w południe we wspaniałym dziesięcioaktowym dramacie pod tytułem „CARMEN" (nowa kopja), wyświetlonym nieodwołalnie po raz ostatni we Lwowie na wielkim poranku filmowym, urządzonym staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej.

Ponadto wyświetloną zostanie doborowa komedja i tygodnik aktualności.

Bilety po zniżonych cenach w dniu poranku przy kasie kina „PALACE".

Tydzień propagandy trzeźwości. Program tygodnia (od 1.—8. lutego) obejmuje: Nabożeństwo w kościołach z kazaniem o pijaństwie w sobotę i niedzielę, Wiec rodzicielski w sprawie alkoholizmu w sobotę dnia 2. lutego o godz. 12 w południe, w sali Towarzystwa Pedagogicznego (ul. Zimorowicza 17.), w czasie którego kolportaż broszur i ulotek przeciwalkoholowych. W ciągu tygodnia wykłady dla szkół i zakładanie Kółek Abstynenckich wśród młodzieży, przyczem Polska Liga Przeciwalkoholowa do starcza prelegentów (zgłoszenia w dyrekcji VIII. gimn., Dwernickiego 17). Szkoły miejskie otrzymają od P. Ligi Przeciwalkoholowej po 16 tablic-grafikonów do nauki o alkoholu, o ile zgłoszą się po odbiór do dyrekcji VIII. gimn. Dwernickiego 17. Wieczornice bezalkoholowe dla młodzieży, urządzane staraniem Kół Rodzicielskich.

Historja jednego krzesła. W sobotę 26. bm. o godz. 6 wiecz. w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20.) wygłosi p H. Cieśla na powyższy temat wykład ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 50 i 20 gr.

Niedzielne popularne wykłady z higieny. W niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 11 przedpołudniem w kinoteatrze „Marysieńka" (pl. Smolki) wygłosi wykład „Czy choroby zębów zagrażają ustrojowi ludzkiemu i życiu?" lekarz-dentysta Józef Jarząb — część pierwsza. Wykład ilustrują liczne przeźrocza.

Odczyt w Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Dziś, w sobotę o g. 7 wiecz. wygłosi p. Mokrzycki odczyt pt. „Psychologja i socjologja narkotyków" w lokalu Z. P. M. D. przy ul. Lindego 10. Wstęp wolny.

Prezydjum BBWR. we Lwowie komunikuje: W niedzielę, 27. bm. o godz. 18. w sali Instytutu Technol. przy ul. Bouarda l. 5 wygłosi odczyt prezes komisji konstytucyjnej Sejmu Prof. pos. Makowski p. t. „O zagadnieniach konstytucyjnych".

Nie będzie zmiany odznaki „Orląt". W związku z prośbą b. Kapituły odznaki Orląt w sprawie zmiany odznaki i dyplomu, Min. Spraw Wojsk. reskryptem dnia 12. bm zawiadomiło Urząd Wojewódzki we Lwowie, że Pan Minister nie uznał za możliwe zezwolić na zmianę wspomnianej odznaki uświęconej 10-letnią tradycją.

Związek Oficerów Rezerwy we Lwowie, zawiadamia członków, że dnia 27. bm. (niedziela) odbędzie się w lokalu Związku pl. Marjacki 4/III. p Zebranie Towarzyskie z tańcami. Początek punktualnie o godz. 5-tej popoł. Karty wstępu dla gości wprowadzonych wydaje Sekretarjat Związku codziennie od 17—19 Zarząd Związku.

Zebranie Towarzystwa Miłośników Książki we Lwowie odbędzie się w poniedziałek 28. bm. o godz. 7 wieczorem w sali korniaktowskiej Muzeum Sobieskiego w Rynku. Porządek zebrania: Dr Józef Fritz: „Nieznane dzieło Stanisława z Łowicza" odczyt z przeźroczami. Antoni Kot, asyst. uniw.: „Prasa wojenna Stefana Batorego" odczyt z przeźroczami. Goście mile widziani.

Z Ogniska Nauczycielskiego. W niedzielę, dnia 27. bm. odbędzie się posiedzenie Sekcji Kształcenia Nauczycieli o godz. 11-tej rano w sali Ogniska (Gmach Skarbka, brama vis a vis teatru). Na porządku dziennym: ostatnie rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie zrównania godzin. Zagai dyr. Kopacz. Goście mile widziani.

Walne zebranie Związku kandydatów adwokatury odbyło się w dniu 23. bm. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, obrany został nowy w składzie: prezes dr. Wilder, jego zastępca dr. Walisz, jako członkowie wydziału: dr. Judenfreund, mgr. Demian i mgr. Celler.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych przed Komisją egzamin. we Lwowie rozpocznie się częścią piśmienną dnia 4. marca br. Podania należycie udokumentowane należy wnosić drogą służbową do dyrekcji Komisji egzaminacyjnej we Lwowie, ul. Skarbkowska 45. w szkole męskiej im Staszica do dnia 24. lutego br.

Członkowie M. S. O. dzielnicy I., II. i VI. jawią się w niedzielę 27. bm. o g. 8.30 przy Kapliczce 1863 r. na Wulce u wylotu ul. Wuleckiej i Issakowicza, celem wzięcia udziału w nabożeństwie ku uczczeniu 66-letniej rocznicy powstania styczniowego, zaś członkowie dzielnicy III., IV. i V. stawią się również o godz. 8.30 przy głównej bramie cmentarza Łyczakowskiego celem oddania czci i ozdobienia grobów powstańców na Cmentarzyku 1863 r. Odznaki służbowe będą wydane na miejscu.

(—) **Zaczadzenie się porucznika.** Wczoraj rano Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy por. VI. p. otn Bronisławowi T. zam. w Domach oficerskich tego pułku przy ul. Janowskiej 63, który doznał zatrucia czadem, wskutek przedwczesnego zamknięcia komina. Po udzieleniu mu pomocy pozostawiono go opiece domowej.

(—) **Włamania i kradzieże.** N. Heiman, żona kupca, zam. Żółkiewska 123, doniosła policji, że za rogatką żółkiewską nieznany sprawca wyrwał jej z rąk torebkę z 12 zł. i zbiegł. — Z mieszkania Zofji Kraszewskiej (Krasickiego 11) skradziono po włamaniu się biżuterję wartości 10.000 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Karolinę Górską za obrazę policji, Jakóba Starcka pod zarzutem oszustwa, Dawida Bauera za współudział w kradzieży, Helenę Smolkę pod zarzutem kradzieży garderoby.

(—) **Ogień kominowy.** W realn. przy ul. Glinianskiej 9 powstał wczoraj ogień kominowy wskutek zapalenia się sadzy. Straż pożarna ogień ugasiła.

(—) **Sprzeniewierzył materję i uciekł.** Leib Donner, zam. pl. Strzelecki 12 doniósł wczoraj policji, że Dmytro Ołeksyn zabrał od niego czarną materję wartości 250 zł. i wyjechał w niewiadomym kierunku ze Lwowa.

DLA PODJĘCIA SKUTECZNEJ WALKI Z GRYPĄ,

zaleca się oryginalne tabletki „Aspirin". Przy najlżejszych objawach tej choroby przyjmowanie tabletek „Aspirin" okazuje się koniecznem, przyczem dla przyspieszenia działania należy tabletki przed pobraniem rozpuścić w wodzie. Prawdziwe tabletki Aspirin są do nabycia we wszystkich aptekach tylko w oryginalnem opakowaniu „Bayer".

Życie karnawału.

Bal reprezentacyjny Artystów Scen Polskich. Za kilka dni już, bo w najbliższy czwartek 31. bm., prześlicznie udekorowane przez inspektora Ign. Stahla sale hotelu krakowskiego, zaroją się tłumami wytwornej publiczności, nad któremi komendę obejmą mistrzowie naszego baletu: Józef Ciesielski i St. Faliszewski — gospodinie balu, tj. wszystkie artystki naszych teatrów wraz z komitetem balowym dokładają starań, by uczestnicy zabawy wynieśli jak najmilsze wrażenia. — Przygotowano mnóstwo niespodzianek, jak między innemi bezpłatne rozdanie kilkuset upominków, zwłaszcza pomiędzy piękne uczestniczki balu. Dwie orkiestry — Jazzband pod kierunkiem Kazimierza Kordika Zdjęcie fotograficzne uczestników. Nagroda za piękny i najmodniejszy strój itp. Imienne zaproszenia wydaje się codziennie w Sekretarjacie Zaspu — Teatr Wielki. Telefon 69—78.

Bal prawników. Staraniem tutejszego Towarzystwa prawniczego oraz członków tutejszej palestry odbędzie się dnia 26. bm. w salach „Sokoła" wielki coroczny reprezentacyjny Bal prawników, który zapewne zgromadzi elitę tutejszych towarzystw.

Wieczór karnawałowy urządza Lw. Koło Mandolinistów „Serenada" 2 lutego br., ul. Piłsudskiego 11, Początek godz. 20.

Składki.

Dla matki Obr. Lwowa: Gruszczyńska zł. 3.—.
Dla A. F.: Gruszczyńska zł. 3.—.
Dla staruszki kalekl: Gruszczyńska zł. 3.—.
Dla Wiktorji: Gruszczyńska zł. 3.—.

Tragiczny bal.

PARYSKI „BAL MANEKINÓW". — PIĘKNA NIEZNAJOMA I CZARNE DOMINO. — KRWAWY INCYDENT.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, w styczniu.

T. zw. „**Bal manekinów**" jest w Paryżu co roku **wielką atrakcją**. Wybiera się na nim bowiem najpiękniejszego manekina Paryża, a zwyciężczyni otrzymuje w podarku **suknię firmy**, którą reprezentuje. Należy dodać, iż w balu tym mogą wziąć udział nie tylko zawodowe modelki, ale także **panie z towarzystwa**, o ile oczywiście się na to zgodzą.

Tegoroczny „Bal manekinów" zapowiadał się **wprost doskonale**, lecz został zmącony

tragicznym incydentem.

Była godzina 1 w nocy. Sala balowa była przepełniona **liczną i doborową publicznością**. Właśnie miano przystąpić do wyboru królowej manekinów, gdy w tem ujrzano u wejścia przed chwilą przybyłą, niezwykle piękną i ponętną kobietę **we wspaniałym stroju** balowym. Szczupła i wysmukła brunetka o czarnych, palących oczach, ubrana w powiewną stylową suknię i płaszcz aksamitny, obramiony gronostajowem futerkiem, **szła powoli**, a na jej prześlicznej twarzy, nie zakrytej maską, **malowała się dziwna zaduma**.

Nieznajoma wyglądała **tak cudownie**, iż po sali rozległ się

ogólny szmer podziwu

Zrozumiano odrazu, że ta właśnie kobieta **zostanie wybrana królową**. Ale gdy piękna nieznajoma powolnym krokiem zaczęła iść w kierunku środka sali, spostrzeżono nagle

mężczyznę, w czarnej masce
i czarnem dominie,

który szybkim krokiem zbliżył się do pięknej kobiety i zanim zdołano się zorjentować strzelił ku niej dwukrotnie, **kładąc ją na miejscu trupem**.

Na sali balowej powstała **ogromna konsternacja**. Pospieszono z pomocą nieszczęśliwej, ale bezskutecznie. Morderce, który usiłował uciec, zdołano przytrzymać. Okazało się, iż morderca i ofiara

byli małżeństwem.

On skromny urzędnik nie mógł nastarczyć na potrzeby swej pięknej żony, która została wobec tego manekinem, a ponadto — jak się o tem niedawno dowiedział właśnie mąż — nawiązała **stosunek miłosny z pewnym bogatym młodzieńcem**, z którym właśnie miała spotkać się na balu. Mąż stanowczo zabronił żonie wzięcia udziału w tym balu, ale ona go nie usłuchała, co właśnie stało się powodem **katastrofy**.

Ta romantyczna afera wywołała w Paryżu **głębokie wrażenie**.

Nie tylko nie płacił

lecz jeszcze sobie płacić kazał.

NIEZWYKŁE OSZUSTWA SPRYTNEGO ZŁODZIEJASZKA

Berlin, w styczniu.

(xx) Czasy dzisiejsze są bardzo **ciężkie**, liczba bezrobotnych wzmaga się **z dnia na dzień**. Często bezrobotni, którzy znajdują się w opłakanych stosunkach majątkowych chwytają się środków zarobkowania, które **kolidują z kodeksem karnym**. Ostatnio udało się policji stuttgarskiej **przyłapać jednego takiego spryciarza**, który zarabiał na szoferach, w ten sposób, że nie tylko pozbawiał ich zapłaty za jazdę lecz prócz tego wyciągał **od nich** ich pieniądze.

Do taksówki przystępował zwykle pewien dobrze i elegancko ubrany mężczyzna i kazał się zawozić do jakiegoś wielkiego domu towarowego. Tam kazał on szoferowi czekać i sam wchodził do środka. Po pewnym czasie **wracał** ów elegancki mężczyzna z wielkim pakunkiem, kładł go do automobilu i pytał się szofera **czy nie mógłby mu pożyczyć nieco pieniędzy** albowiem nie wziął ze sobą **dość dużo pieniędzy z domu**. Szofer, któremu imponował wielki pakunek dawał swemu klijentowi **zwykle 30—40 marek**. Elegancki pan wchodził z powrotem do owego domu towarowego **i już więcej nie wracał**. Po pewnym czasie szofer stawał się **podejrzliwy** i rozpakowywał ten **wielki pakunek**. Znajdował w nim **jednak tylko stare gazety, a pasażer znikł bez śladu**. Z biegiem czasu potrafił sprytny oszust nabrać w ten sposób **przeszło 300 szoferów**. Wreszcie jednak **powinęła mu się przed paru dniami noga** i został **przez policję aresztowany.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów 24. stycznia.

Na giełdzie skromne obroty w pszenicy, życie i owsie.

Owies nieco zwyżkuje w cenie, pozatem ceny utrzymane.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Lwów 25. stycznia.

W obrotach akcjami ruch bardzo słaby. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów 24. stycznia.

Gazy wsch. 27, Tesp. 21 75, Dolarówka 104 50. 104, 104 1/8, 104.25 105, Inwest. [illegible]

Lwów 25. stycznia.

Na giełdzie zbożowej ruch ożywiony. Transakcje w życie i owsie. Jęczmień przemiałowy zwyżkuje lekko w cenie. Tendencja chwiejna, usposobienie ożywione.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.25—47.25, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 740 gr. 43.00—44.00, [illegible] małopolskie ex 1928 690 gr 33.50—34.25, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50 Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.00—29.00, Jęczmień małopol. pastewny [illegible] gr 35.50—36.25 Owies małopolski ex 1928 450 gr. 31.75—32.75, Kukurudza rumuńska 35.50—36.50, Ziemniaki przemysłowe 4.75—5.00, Fasola biała 105.00—130.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 51.00—55.50, Groch polny 38.00—40.00 Bobik [illegible] Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00 Wyka czarna 38,00—40.00. Wyka szara 34.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00. Słoma prasowana 8.00—9.00. Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 37.50—38.50, Len 74.00—76.00. Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—72.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 65 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur. 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50—23.50, pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kasza [illegible] połówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50. Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 160.00—180.00, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowski używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 25. stycznia. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa 103, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 59, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, to same 7 proc. 83.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86 3/4, Holandja 356.70, Londyn 43.13 i pół, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.77, Praga 26.32, Szwajcarja 171.13 i pół, Włochy 46.54 i pół.

Warszawa 25. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Polski 192, Bank Zw. Sp. Zarob. 85 i pół, Spiess 250, Siła światło 119, Częstocice 44, Warsz. Tow. Cukr. 42, Firley 55. Wysoka 240, Węgiel 96, Lilpop 38, Norblin 206, Ostrowiec 93, Rudzki 44, Starachowice 37 3/4, Borkowski 15.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 25. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Polski 190 i pół, Tohan 14, Trzebinia 15.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 25. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 i pół, Londyn 25.20 3/4, Nowy Jork 5.19 80, Belgia 72.25, Włochy 27.20, Hiszpanja 84.91, Holandja 208 25, Berlin 123.55 Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.95, Oslo 128 60, Kopenhaga 138.65, Sofja 3.75, Praga 15 38 i ćwierć, Warszawa 58 20, Budapeszt 90.65 i pół, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.54 i pół, Bukareszt 3.11, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218 i ćwierć.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 25. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.78, Belgrad 12.46 3/4, Berlin 168.76 3/4, Bruksela 98 67 i pół, Budapeszt 123.83 i pół, Bukareszt 4.26, Kopenhaga 189.40. Londyn 34.44 3/8, Madryt 115.95, Medjolan 37.17 i ćwierć, Nowy Jork 710.15. Oslo 189.25, Paryż 27.75 i pół, Praga 21 5/8, Sofja 5113, Sztokholm 189.80. Warszawa 79.88, Zurych 136.59, Amerykanskie 707.80, Niemieckie 168.50, Włoskie 34.40, Jugosłowiańskie 12.42 i pół, Polskie 80.00,

G. G. TOUDOUZE 15

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

Dodałem z całą kurtuazją, że zasadniczo godzę się na podział całego majątku, jednak pod warunkiem, że ja zatrzymam znacznie większą część. Przecież mogłem stać się jedynym i prawnym właścicielem całego skarbu, — gdyby mi nie przyszło do głowy wskrzesić pana markiza!...

Muszę powiedzieć, że pan markiz przyjął to moje oświadczenie bardzo nieżyczliwie. Wielki grand hiszpański okazał się człowiekiem niesłychanie interesownym. I on — mówił — znajduje się w kłopotach finansowych. Bo oto wyruszając jako kontr admirał na wojnę ze swą donną pozostawił rozporządzenie swej ostatniej woli, w myśl której w razie jakiegoś nieszczęścia cały jego ogromny majątek przypadał na rzecz klasztoru de la Tremblacla, do którego miał jakieś szczególne nabożeństwo. W zamian za to miały się w klasztorze odprawiać po wieczne czasy codziennie msze święte za duszę wspaniałomyślnego fundatora.

Zwróciłem mu uwagę, że powyższy argument nie ma żadnej wartości. Nie ulega wątpliwości że ów klasztor objął w swoim czasie w posiadanie zapisany mu przez markiza majątek, — z chwilą jednak, gdy testator zjawia się z powrotem we własnej osobie, — cały zapis musi być anulowany. Znajdą się jeszcze w Hiszpanji sędziowie, — klasztor będzie musiał w końcu zwrócić markizowi pełną wartość tego majątku, — co z doliczeniem procentów od r. 1580 stanowić będzie wcale ładną fortunę i pozwoli markizowi na zajęcie na zmodernizowanym dworze królewskim należnego mu stanowiska.

Nie wydawał mi się ani zachwyconym, ani przekonanym mojem rozumowaniem... Coś tam nawet mruczał pod nosem o flibustjerach i piratach, — ale udawałem, że tego nie słyszę... Potem pan markiz ułożył się do snu, podczas gdy ja ukończyłem me ostatnie przygotowania...

Nazajutrz dopłynęliśmy do portu. Widok miasta portowego z jego nowoczesnemi urządzeniami, z dokami okrętowemi, z dziwnemi maszynami, tramwajami, automobilami i innemi djabelskiemi wynalazkami, wywarł na panu markizie wprost wstrząsające wrażenie. Bał się poprostu.

Skorzystałem z tej okoliczności, by wymusić od niego zupełne milczenie. Poinformowałem go, że ci wszyscy ludzie w mundurach: celnicy, żołnierze, policjanci, to tajni wysłannicy świętej Inkwizycji, tropiący ludzi podejrzanych. Że zaś nasza cała historja pachnie mocno czarami, zatem prosta ostrożność nakazuje, abyśmy siedzieli cicho i nie pisnęli o niczem ani słówka, dopóki nie znajdziemy się u stóp króla Hiszpanji, który jedyny jeden może nas wziąć w obronę.

Pomysł mój był kapitalny: markiz uwierzył święcie w te bujdy, steroryzowany do reszty rewizją przeprowadzaną na granicy. Odtąd nie otworzył już więcej ust, chyba tylko do jedzenia.

Zresztą uwinąłem się szybko ze wszystkiem: pustą kasetkę żelazną wrzuciłem do morza, skromne ubrania nasze, podarowane nam przez poczciwych marynarzy duńskich, nie zwracały niczyjej uwagi. Dostaliśmy się spokojnie na ląd, nikt nas nie rewidował. Udałem się wprost do konsula francuskiego, który wzruszony mojem opowiadaniem, pokrył koszta podróży naszej do Paryża.

Jechaliśmy oczywiście koleją, — a ten nieznany mu zupełnie środek lokomocji przeraził tak niesłychanie pana markiza, że myślałem już, iż po drodze chyba zwarjuje. co, prawdę mówiąc, wcaleby mnie nie zmartwiło.

Ale ci Hiszpanie mają twarde głowy! Nic mu się nie stało, — jak zwykle.

(C. d. n.)

—oo—

Czeskie 20.97 i pół, Węgierskie 123.68, Szwajcarskie 136.25, Renta majowa 9.75 Renta lutowa 9.78½, Bankverein 25 i ćw. Bodenkredit 103.55, Kreditanstalt 52.4' Anglobank 27, Kompas 15.50, Laenderbank 25 i pół, Merkury 22.10, Żiwnostenska 135.50, Austr. Kol. państw. 47.75, Kolej połud. 11.75, Cement 116 i ćwierć, Alpiny 42 i ćwierć, Poldi Huette 198 3/4, Prager Eisen 416, ima 11.50, Skoda 315 i ćwierć. Farb. 8.60, Karpaty 90, Galicja 60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 25. stycznia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.96, Holandja 12.09.56, Francja 124.08, Belgja 34.903, Włochy 92.67, Niemcy 20.41. Szwajcarja 25.208, Hiszpanja 30.685, Danja 18.183, Szwecja 18.142, Norwegja 18.195, Helsingfors 192.77, Praga 163.87, Budapeszt 27.82 i pół, Wiedeń 34.50 Warszawa 43.24.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 25. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.08, Nowy Jork 25.58 i pół, Belgja 355 i pół, Hiszpanja 418, Włochy 133.85, Szwajcarja 492, Danja 682 i ćwierć. Holandja 1025 3/4, Norwegja 681 3/4, Szwecja 684, Praga 75.80, Rumunja 15.40, Niemcy 608 Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 25. stycznia.

Tendencja chwiejna. Kursa utrzymane.

Waluty: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.82.00—8.82.50, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 1.25.00—1.25.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.80 franki szwajcarskie 1.71.33—1.71.50, funty szterlingi 43.30.00—43.60.00, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 33.75.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.70.00—42.00.00, 10 rubli ros. 46.50—46.70.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.00—0.69.00, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.70—1.80, ruble rosyjskie 2.95—3.05, kopiejki za rubel 1.48—1.52.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota 26. stycznia 1929.

Warszawa (1111) 14.15 15.30 Muzyka z płyt gram. 20.30 R. Benatzky „Adieu Mimi“, operetka w 3 aktach. Wykonawcy orkiestra P. R. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (566) 17.55 Audycja dla dzieci: „O biednej Marysi“ Domańskiej, 20.30 Transm. z Warszawy.

Poznań (344) 17.55 Program dla dzieci (Transm. z Krakowa), 20.30 „Adieu Mimi“, operetka (Transm. z Warszawy). 22.30 Radjokabaret, 24.00 Koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice (416) 16.00 Koncert z płyt gram. 17.00 Nauka czytania nut, 20.30 Transmisja operetki z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wilno (426) 16.35 Koncert orkiestry 6. pp. leg. pod dyr. kpt. B. Roszki, 17.00 „Fejleton wesoły“ art. Teatru Polskiego Karol Wyrwicz-Wichrowski. 17.55 Transmisja audycji dla dzieci z Krakowa.

Wrocław (321) 20.15 Pieśni i duety Karol Brauner (tenor) Alicja Weitzen (sopran), W programie Göhler, Brahms, Reger i Dvorak.

Londyn (358) 20.30 Muzyka taneczna. 21.00 Koncert Związku Urzędników Kolejowych. 22.35 Radjokabaret.

Sztutgart (474) 16.00 Muzyka taneczna. 20.30 Koncert sztutgarckiej orkiestry filharmonicznej. Olga Schwind (pieśni z towlutni). Utwory starych mistrzów.

Tuluza (382) 20.30 Walce Straussa. II. Tanga argentyńskie. III. Muzyka taneczna.

Brno (432) 19.00 Transmisja z Teatru Narodowego „Latarnia“, opera Novaka.

Sztokholm (438) 19.45 Recital skrzypcowy Erharda Skoga. 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (519) 17.30 Dwie sonaty Beethovena odegra Alicja Weiss (fort.). 19.10 Eichendorff w pieśni. Koncert śpiewaczki Anny Marja Lischke. W programie Mendelsohn, Schumann, Franz, Brahms i Wolf.

Budapeszt (554) 17.40 Trio salonowe i śpiew. 19.45 „Kawaler Jan“, operetka w 3 aktach Kacsohna.

*

Niedziela 27. stycznia 1929.

Warszawa (13.85) 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej org. przez Wydz. Ośw. Magistr. m. st. Warszawy. W programie muzyka rosyjska, 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra pod dyr. A. Dołżyckiego i Maryla Jonasówna (fort.), 18.20 Koncert pop. Tola Mankiewiczówna (sopran), Bronisława Prokopowicz (harfa), Tadeusz Łefeld (fort.), 20.00 „Rozrywki umysłowe“ deusz Gocławski (wiolonez.) i prof. Jerzy por. Cyprjan Jabłonowski, 20.30 Kwadrans literacki. Fragment z noweli F. Goetla pt. „Komisja“; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z donc. „Oaza“.

Kraków (566) 19.20 Odczyt p. t. „Mistrze zagraniczni w Zakopanem“ Dr. Henryk Szafrański. 20.35 „Szopka krakowska“ oparta na oryginalnych motywach zebranych przez p. Dr. Estreichera, 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (336) 20.45 Utwory Chopina w wykon. Prof. Dr. Łukasiewicza. 22.30 Lekcja tańców.

Katowice (416) 18.00 Koncert popol. udz. orkiestry mandolinistów „Halka“, 20.30 Transm. z Warszawy. Kwadrans lektury literackiej.

Wilno (426) 19.00 Muzyka z płyt gram 20.30 Transm. z Warszawy.

Praga (343) 21.15 Koncert wiolonczelisty Eisenberga. 22.20 Muzyka cygańska.

Lipsk (365) 18.00 „Kara śmierci, za i przeciw“ (odczyt). 19.30 Wesoły wieczór muzyczny, 22.30 Muzyka taneczna.

Sztutgart (374) 20.00 Wieczór Mozarta. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Emila Kahna. Jerzy Beerwald (skrzyp.), Teodor Brandt (recytacje).

Bern (406) 20.00 Transmisja z teatru w Bazylei „Don Juan“, opera w 3 aktach Mozarta.

Rzym (443) 20.45 „Requiem“, oratorjum Verdiego ku uczczeniu pamięci kompozytora z okazji rocznicy jego zgonu.

Langenberg (462) 20.05 „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach Falla.

Berlin (475) 21.00 Koncert. Wyk. Radjoorkiestra.

Wiedeń (519) 10.20 Koncert chóru chłopców wiedeńskich, 18.45 Koncert kameralny, Kwartet Sedlak Winkler, 20.15 „Der Weltenbummer“, operetka Falla.

Humor.



— Moja Marysiu! Jak to można wycierać talerze chustką do nosa.

— Nic się jej nie stanie, proszę pani. Przecież i tak i tak chustka pójdzie do prania

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

—o—

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji“

L. .../28.
14

Lwów, dnia 31. grudnia 1929.

Konkurs.

Komenda Główna Policji Państwowej zawiadamia, że w czasie od grudnia 1928 r. do końca lutego 1929 r. specjalna Komisja zakupywać będzie konie wierzchowe dla Policji w cenie około 1400 zł. za konia. Konie winne odpowiadać warunkom wyszczególnionym w rozkazie Komendanta Głównego Nr. 384.

Z treścią rozkazu zapoznać się można w każdej Wojewódzkiej lub Komendzie Powiatowej P. P. Dokładne oferty na konie należy składać do Komisji Remontowej Nr. 2, Poznań, Cytadela. Oferenci zostaną powiadomieni w odpowiednim czasie o przybyciu Komisji na miejsce, celem zakupu koni.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożsże Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. Uwaga.

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł 5.30
Bez dostawy	zł. 4.—
Za granicę	zł. 1.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie

Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.